Nr. 15 Kraków, Czwartek dnia 20 Stycznia 1898 Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 48,, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Coudenhove i jego oświadczenia.

Rząd barona Gautscha złożył nareszcie długo oczekiwane swoje wyjaśnienia i przedstawił swój program w kwestji czeskiej. Wobec sceptycyzmu, jakiego trzymać się trzeba w ocenianiu intencyj i działania gabinetu następcy hr. Badeniego, zapanowało dość powszechnie miłe zdziwienie wśród ogółu ludności słowiańskiej. Powód jego da się określić słowami, jakich użył namiestnik czeski hr. Coudenhove, odpowiadając we wtorek na inwektywy dra Funkego, słowami stwierdzającemi mianowicie, że jeszcze „namiestnik Czech nie jest namiestnikiem dep. Wolfa, ale namiestnikiem cesarza“. Że zaś cesarz nie chce rządzić przeciwko Słowianom, choć nie chce także rządzić przeciw Niemcom, wynikało więc jasno, że żądania wodzów niemieckiej obstrukcji nie mogą być w całej pełnej mierze zaspokojone i że wiekopomny czyn rozporządzeń językowych nie da się wymazać z kart dziejów i musi trwałe za sobą pozostawić skutki.

Ale też i do uznania tej prostej i naturalnej konieczności ogranicza się cała polityka bar. Gautscha wobec Słowian. W jej ramach gotów on jest bez wahania czynić Niemcom jak najdalej idące ustępstwa. Pierwszym krokiem takich ustępstw będzie niestety zniesienie dzisiejszej formy rozporządzeń językowych, a więc bądź co bądź kapitulacja z dzisiejszego stanowiska, kapitulacja, która nastąpi już w lutym i dokonana będzie za pomocą wydania nowych rozporządzeń jeszcze przed ponownem zwołaniem Rady państwa. Że się Czesi na taką kapitulację wogóle zgadzają, jest tylko dowodem, że dla spokoju i normalnego rozwoju materjalnego wewnętrznych w państwie stosunków gotowi są do jaknajdalej idących wyrzeczeń się narodowych. Czy te wyrzeczenia się przydadzą na co, najbliższa przyszłość okaże. Nasz korespondent z Pragi w ten sposób donosi nam o wrażeniu oświadczeń Coudenhovego:

„Przyznane w oświadczeniu hr. Coudenhowego językowe ustępstwa Niemcom nie wychodzą za ramy tego, na co się Czesi zgodzili, mianowicie, iż w powiatach z jednolitą narodową ludnością wewnętrzny język urzędowy zastosowany będzie do języka ludności, nie zaś, jak rozporządzenie językowe hr. Badeniego ustanawiało, stosować się będzie do języka podania. Modyfikacja ta usuwa dwujęzykowość wewnętrznego języka urzędowego w powiatach z jednolitą narodowo ludnością, atoli utrzymuje prawo każdego krajowca, otrzymywania w obrębie całych Czech wymiaru prawa w swym języku tj. że w całych Czechach będzie Niemiec otrzymywał na podanie wniesione w języku niemieckim niemiecką odpowiedź, względnie wyrok, zaś tak samo Czech po czesku. Przytem nie dzieli rząd wedle oświadczenia Coudenhovego Czechów na terytorja językowe, tak zwane „zamknięte czeskie“, „zamknięte niemieckie“ i „mięszane“, lecz oznajmia, iż takie oznaczenie językowe dziać się będzie powiatami tj. że każdy powiat z osobna będzie na podstawie liczenia ludności z r. 1884 oznaczonym, albo jako czysto czeski, czysto niemiecki albo mieszany. Przytem daje oświadczenie rządu stanowczą odprawę żądaniu Niemców co do podziału Czech na dwie prowincje, podnosząc wcale niedwuznacznie, iż rząd stoi przy zasadzie niepodzielności królestwa czeskiego. Słusznie zatrzymuje rząd w oświadczeniu dla siebie prawo stanowienia o językowej kwalifikacji urzędników, bo to jest niezawodnie nie tylko prawem, ale także i obowiązkiem odpowiedzialnej parlamentowi głównej władzy wykonawczej. Znaczącym jest także końcowy ustęp oświadczenia, zapowiadający, iż rząd wniesie na przyszłej kadencji sejmu czeskiego wniosek nowej ustawy dla szkół średnich w Czechach w tym kierunku, żeby nauka obydwóch języków krajowych była w tych szkołach obowiązującą w celu wykształcenia odpowiednio postanowieniom nowych językowych rozporządzeń urzędników językowo kwalifikowanych.

„Słusznie tylko podnoszą tutejsze dzienniki, iż za podstawę rozpoznawania kwalifikacji językowej powiatów nie można brać spisu ludności z roku 1884, lecz tylko faktyczny stan obecny, bo rubryka spisu, zatytułowana „Umgangssprache“, nie daje wcale pod względem narodowym należytego obrazu rzeczywistości.

„Prasa czeska, bez zapału wprawdzie, ale z przedmiotowem uznaniem przyjmuje oświadczenie rządu, chociaż narodowym dążnościom Czechów więcej odpowiada pierwotne postanowienie rozporządzenia językowego, mianowicie, że co do wewnętrznego języka urzędowego, rozstrzygający jest język podania. Inaczej Niemcy. Ci są nawet bardzo rozsierdzeni z powodu oświadczenia rządowego. Oni są ślepi co do słusznych potrzeb narodowych innoplemieńców, głusi na głos sprawiedliwości, z skamieniałem sercem wobec krzywdy obcej. Opozycja w ich rządach zatem się zaostrzy. Jakoż zaraz po wczorajszem posiedzeniu Sejmu zebrali się ich posłowie na naradę klubową w tutejszem Kasynie niemieckiem, która trwała cztery godziny. Z tego widać, że nie ma pomiędzy nimi jedności, gdyż gdyby byli zgodnymi, nie potrzebowaliby tak długo obradować. Prawdopodobnie Wolf prze do najostrzejszej opozycji, do wynalezionej przez siebie „opozycji pięści“. Niestety! nie trzeba być wróżbitą, aby odgadnąć, że ostatecznie Wolf postawi na swojem.

„Warto powrócić jeszcze do mowy Wolfa, wypowiedzianej na posiedzeniu poniedziałkowem Sejmu; okoliczności, wśród których ją wypowiedział, musiały wzbudzić w nim ostateczną wściekłość i chęć zemsty. Wolf zaczął od rzucania obelg na „motłoch czeski, który na ulicach Pragi krąży za nim i zagraża jego życiu“. Młodoczesi wybuchli przeraźliwym chóralnym śmiechem.

„Śmiejcie się tylko — mówił Wolf. — Kto się przy końcu śmieje, ten śmieje się najlepiej. To nieprzyzwoite zachowanie się“. (Śmiech staje się jeszcze głośniejszy). „Ten wasz śmiech, to impotencja ducha“. (Śmiech). „Gdy wy stopniujecie, wasz szowinizm do szaleństwa (śmiech) mniejszości wasze nie będą miały u nas łoża różami zasłanego... Przeciwko Niemcom żaden rząd rządzić nie może. Mamy na was środek: bojkot. (Śmiech). Oczyścimy naszą niemiecką część kraju z Czechów. (Śmiech). Nie uda wam się z waszemi rozporządzeniami językowemi, te muszą być cofnięte! Osadzać jednego „Wencla“ u nas jako sędziego powiatowego, który potem otoczy się tuzinem „Wenclów!“... My nie chcemy mieniać naszej wysokiej kultury na naszą niższą. (Śmiech). Po niemiecku mówi 80 miljonów (Prade mówił tylko o 70 miljonach Niemców), a po czesku tylko 5 miljonów, *ergo* kultura nasza 16 razy wyższa i potężniejsza“. (Chóralny śmiech). O czem Wolf nie mówił? Było to potpourri w pełnem słowa znaczeniu, złożone z ustępów własnych mów, oklepanych i znanych już powszechnie zwrotów, frazesów i soczystych wyrażeń, które Młodoczesi traktowali szyderczym śmiechem, wywołując wściekłość mowcy.

„Podnieść jeszcze należy, że Wolf wymyślał nie tylko Czechom, ale także Polakom i Słoweńcom i złorzeczył federalizmowi, do którego Czesi dążą, a przeciwko któremu walczyć będą Niemcy do ostatniej kropelki krwi. Potem znów mówił o swoich przechadzkach po Pradze „z ogonem czeskim“ sypiąc zaraz jak z rękawa obelgami na czeską szlachtę, którą nazwał „potwornym wrzodem“ na organizmie społeczeństwa. „Szlachta czeska nie zmyli Niemców wnioskiem hr. Bouquoy, do tej altanki oni nie pójdą. Ale to właściwie wniosek rządowy. Gautsch, to cywilny jezuita (śmiech), gorszy daleko od Badeniego (śmiech). Wniosek zrobiony tylko na to, by nas odwieść od obstrukcji. Niemcy nie dadzą się jednak nikomu zbałamucić. Program ich sformułowany jest w uchwale wiecu odbytego w Chebie. Zgadza się z zdaniem ks. Lobkowicza, iż stosunki w Austrji stały się niemożebnymi. Dlatego skupiamy nasze siły, by naród nasz utrzymać, by matka Germanji mogła sięgnąć po swoje dzieci“ (śmiech). Mimochodem obraża Wolf Podlipnego, prezydenta, mówiąc, że u Niemców nazywanoby takiego burmistrza „hanswurstem“. Za to też mowca otrzymał naganę i przywołanie do porządku dziennnego od marszałka krajowego. Zostawia więc Podlipnego w spokoju, a zwraca się do mowy Lobkowicza, który rzekł między innemi, iż obecne stosunki niepoczesne sięgają aż do rodziny. Książe powiedział za mało, bo te stosunki sięgają aż do koszar. Przytacza mowca *Narodni Listy,* które donosiły, iż w praskich koszarach Ferdynanda przyszło do starcia pomiędzy czeskimi a niemieckimi żołnierzami tak dalece, iż było 21 rannych. Sejmy krajowe chciałby Wolf zniżyć do poziomu rad powiatowych (śmiech). Język czeski jest kaszą zgotowaną przez filologów (śmiech). Znowu się śmiejecie? Lud czeski nie rozumie tego języka, którym piszecie. (Jeszcze większy śmiech)... „Chcecie w komisji dla wniosku hr. Bouquoy udusić nasz wniosek“. Potem krzyczy Wolf: „Precz z takim namiestnikiem jak hr. Coudenhove... Bylibyśmy do tego Sejmu nie przyszli. Powodem jednak, dlaczegośmy to uczynili, było, iż chcieliśmy wam pokazać, że się was wcale nie boimy“.

„W końcu powiada, że „nasze warunki, od których na włos nie odstąpimy są: zupełne usunięcie rozporządzeń językowych i kodyfikacja niemieckiego języka państwowego i — precz z Coudenhovem. Nie chcecie nam dać tego, to my was zmusimy“. Po złożeniu oświadczeń przez namiestnika Coudenhovego wrzasnął Wolf z całego gardła: *Wir werden euch was malen!* A więc czekajmy co Wolf Gautschowi namaluje. Czesi zrobili swoje czyniąc daleko idące poświęcenia. Obojętnie już mogą patrzeć na te Wolfowo-Gautschowe zapasy do tej chwili oczywiście, w której Wolf nad Gautschem nie odniesie zwycięstwa.

Mowa jaką na wtorkowem posiedzeniu wypowiedział poseł Funke, nie była ani o odrobinę mniej namiętną niż mowa Wolfa. Kubeł wprost dzikiej napaści wylał Funke na hrabiego Sylwę-Taroucę, zohydzając go tak bezecnie, że mógłby zwyciężyć przy konkursie z Wolfem o nagrodę za potwarz. Oto streszczenie mowy Funkego:

„Sylva Tarouca jest największym podżegaczem i jako taki nie ma prawa mówić o podżeganiu w niemieckim obozie. Mowca zastrzega się przeciwko, jakoby Niemcy podkopywali religję. Niemcy mają lepsze pojęcia o religji od Słowian. Z Niemcami, którzy w obronie wielkiej i potężnej Austrji występują, nie powinno się obchodzić, jak ze zdrajcami. Hr. Sylva-Tarouca powinien być przez swoją partję potępiony. Tak jednak się nie stało. Niemcy wątpią, czy ta partja jest austrjacką, która tego człowieka wcale nie potępiła. „Przedewszystkiem prawo państwowe“, głosił niedawno ks. Fryderyk Schwarzenberg, a dr Kramarz oświadczył w 1895 r., że nie może być mowy o pokoju, dopóki prawo państwowe nie dojdzie do znaczenia. Jakżeż może być mowa o jakiemś porozumieniu? Jest to czyste kuglarstwo. Większa posiadłość, tutaj reprezentowana, jest czeską narodową partją i nie ma prawa narzucać się ze swoim pośrednictwem. Nikt — mówił mowca — niechaj nie waży się Niemcom, jeżeli idzie o to, aby w tej Izbie mieli pozostać, ofiarowywać tego, co wczoraj hr. Sylva-Tarouca im śmiał ofiarowywać“.

Funke oświadcza, że kompetencję w sprawach językowych rozstrzygnął jeszcze w 1861 r. rząd, kiedy kwestje językowe nie należały do Sejmu czeskiego. Mowca probuje wykazać, że i Niemcy mają swe historyczne prawa i że Niemcy nie są wcale najezdcami, że nie zamieszkują okolic, przedtem zgermanizowanych, lecz, że są tubylcami (!) niemieckiej okolicy, że w Czechach miasta pozakładali i że Czechy uczynili tem, czem są dzisiaj. Wreszcie nawiązując do słów księcia Ferdynanda Lobkowitza, który powiedział, że czułby się szczęśliwym, gdyby w przyszłości uregulowanie stosunków językowych było możliwe, kończy słowami: „Nas dla takich w przyszłości mających być omawianemi możliwości już nie będzie. Nie chcemy brać udziału w takich komedjach. Mamy silne postanowienie nie odstępować od swej walki, dopóki rozporządzenia językowe nie zostaną całkowicie usunięte!“

Wobec takiego stanu rzeczy trudno jest wierzyć, aby oświadczenia barona Coudenhove były ukajającym balsamem wylanym na wzburzone fale namiętności narodowych. Ich prawdziwą tylko zasługą jest jedno: że choć nie zdołały naprawić sytuacji, to przecież nie pogorszyły jej przynajmniej, czego po oświadczeniach gabinetu, na którego czele stoi baron Paweł Gautsch, można się było nie bez powodów obawiać. **Ofiend.**

Z KRAJU.

Bochnia, d. 16 stycznia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Krok naprzód. — Czytelnia katolicka. — „Sokół“ spi. — Energja burmistrza. — Drobne sprawy.

Aby coś napisać z Bochni, to rzecz wcale trudna, bo tu życie płynie tak monotonnie, że zdaje się jakby tu świat zamarł, a ludzi widzi się rzadko, jakby ich nie było. Mimo to i na prowincji są czasem objawy żywsze, wywołane jakiemiś okolicznościami. Co prawda od czasu do czasu rzucacie w świat różne kwestie dla nas ważne, za co też tutaj *Głos Narodu* cieszy się największym mirem i wszyscy są dla waszej Redakcji z uznaniem, bo takie pismo jak *Głos Narodu*, który tu „naszym dziennikiem“ nazywają, pracą powolną, ale wytrwałą musi dużo dobrego zrobić i nas wyrwać z objęć ludu wybranego, a pchnąć na nowe tory. Dość powiedzieć, że nawoływanie wasze „Kupujcie u Chrześcijan“ odniosło skutek, bo na wigilję kupowano ryby tylko u Chrześcijan i tym sposobem przyszli Chrześcijanie w pomoc biednym rodzinom, które się tym procederem trudnią, aby coś zarobić. Często też dawało się słyszeć: „co? jabym u żydów kupował ryby na święta!“ a taki wykrzyk musiał bardzo mile brzmieć.

Wiecie już, że tu zbojkotowano *Kurjer Lwowski* i wyrzucono nawet z czytelni katolickiej, która też zerwała z *Pogonią* tarnowską za to, że takowa wbrew swej nazwie tak pięknej, woli służyć raczej sprawom p. Winkowskiego i klice żydowskiej, niż być wierną naszej ukochanej Pogoni.

Skoro już jestem przy „Czytelni katolickiej“, to muszę podnieść, że wielką zasługę położył koło jej rozwoju prof. Matwij, który dawną t. zw. Czytelnię niemiecką, a raczej mieszczańsko-żydowską, zmienił na „Czytelnię katolicką“ i to przy zmianie statutu przeprowadził, a co poczytujemy mu za wielką zasługę. Nadto z początkiem grudnia ta Czytelnia musiała opuścić dawną swą gościnę w magistracie, bo obecny burmistrz p. dr Maiss rozszerzył magistrat i chciał uczynić ten urząd wygodnym i odpowiednim do wymagań nowożytnych, gdy za poprzedniego p. burmistrza przypominał jakiś podobny urząd w Kulikowie. Tem zmuszona Czytelnia szukała nowego lokalu i przeniosła się już na własne gospodarstwo, a prof. Matwij dołożył wszelkich starań, aby ją zaopatrzyć w dzienniki o tendencji pięknej, a zarazem w godzinach popołudniowych od 2—4 otworzył podwoje Czytelni wyłącznie dla pań naszych, aby się mogły kształcić i ducha podnosić. Ten kierunek właśnie jest tu w Bochni bardzo pożyteczny, bo tu duch śpi, a o jakichś obchodach narodowych wcale, lub mało co się słyszy, chyba, że „Sokół“ się czemś zajmie, bo inaczej nikt o tem nie pomyśli, to też gdy się wyłoniła myśl obchodu śmierci naszego Jeremiego, myśl ta natrafiła na tyle opozycyj, iż jej zaniechać musiano! Prawda, że to bardzo dziwne i osobliwe!! A o takich obchodach, jak nabożeństwo za naszych wielkich bohaterów, nie słyszy się wcale, jakby o jakiejś rzeczy zdrożnej! Gdzie szukać przyczyny i czyja wina — to trudno odgadnąć, a nie chcę nikogo posądzać o brak uczucia patrjotycznego, myślę jednak, że w tej sprawie należałaby się inicjatywa naszemu duchowieństwu, bo duchowieństwo zawsze przyświecało w Polsce dobrym przykładem.

Pisał *Głos Narodu* w pięknym manifeście na rzecz hr. Badeniego, a o Bochni było głucho. Rzecz dziwna, ale proszę nie sądzić, abyśmy byli zaniedbali tej akcji wyrażenia naszych uczuć hr. Badeniemu, owszem nasz dzielny p. burmistrz zainicjował tę manifestację i muzyka salinarna, straż ogniowa i spora ilość publiczności zjawiła się na kolei, ale brak było „Sokoła“, bo to znów małomiasteczkowa koterja. Mimo to dzięki energji dra Maissa wszystko się powiodło.

Obecnie zajmuje się tutejsza Rada miejska ułożeniem budżetu na rok przyszły, lecz debaty idą bardzo powoli, bo i tu nie zawsze schodzi się komplet, jest jednak mała partja w Radzie, która krzywem okiem patrzy na energiczne rządy dzisiejszego burmistrza i mile wspomina dawne eldorado, gdy się nic nie robiło, a dużo pieniędzy wydawało. To też ta partja utrudnia i tak mozolną pracę, bo ciągłe interpelacje i głosowania (przykład zaczerpnięty z parlamentu) są istną torturą. A o co idzie? Oto o rzeczy, które były powinny być załatwione od lat, ale wtedy dla kurtuazji dla ówczesnego burmistrza pomijano je, obecnie się upominają. To też dobrze zrobił dr Maiss, gdy na jednem posiedzeniu odpowiedział interpelantowi, że to mógł dawniej zrobić. Bo i Bochnia powoli się podnosi: drogi się szutruje, liczba latarń się zdwoiła, co naturalnie musiało lepiej oddziałać na wygląd miasta, słowem co może to robi obecny burmistrz, ale nie odrazu Kraków zbudowano.

Mimo to pod adresem Rady miejskiej musimy wystosować prośbę, aby nas wzięła pod opiekę przed nadużyciami tutejszego p. propinatora, który co prawda zaofiarował propinacyjnego 36.000 złr. rocznie, ale po to, aby nas truć piwem bocheńskiem z własnego browaru, które sprzedaje po 10 ct.!! 1/2 litrową butelkę, a nawet zamiast dać kupującemu piwo okocimskie, miesza go z bocheńskiem. Sądzę, że lepiejby było, aby propinator płacił niższą dzierżawę, a był surowo karany za takie nadużycia. *Głos Narodu* już poruszył tę sprawę, ale było to głosem wołającego na puszczy, bo tu żyd zuchwały i robi co się mu podoba. My tu sądzimy, że taki p. Götz-Okocimski powinien sam założyć skład swego piwa w Bochni, aby piwo bocheńskie we flaszkach z jego etykietą nie rozchodziło się jako jego wyrób, a chyba z Okocimia do Bochni tak blisko, że wszystkie trudności dadzą się usunąć, a my będziemy pić za własne pieniądze piwo porządne. A może to leży w zakresie działalności p. starosty, to w takim razie zwracamy się z tą prośbą do jego znanej energji i tuszymy sobie, że w tę sprawę raczy wglądnąć.

Jeszcze chciałbym poruszyć jednę sprawę żywotną dla nas, również pod adresem Starostwa, a mianowicie, aby raczyło zajrzeć do jednego sklepu żydowskiego pod firmą „Rosenblatt“, bo tam sprzedają rzeczy dla nas Chrześcijan święte; myślę, że to być nie powinno, tem więcej, że tu mamy księgarnię Hillenbranda, katolika i innych katolickich kupców, którzy również tego rodzaju przedmioty sprzedają — taka profanacja chyba nie powinna mieć miejsca, zwłaszcza że ten kupiec znany jest z łamów waszego dziennika, jako zuchwały arogant i przekraczający nawet przepisy o święceniu niedzieli. Na zakończenie muszę wyrazić żal tutejszego obywatelstwa do p. posła Rutowskiego, który podczas wyborów tyle obiecywał, a nawet na jednę interpelację wówczas, dlaczego nie poczuwa się do złożenia sprawozdania poselskiego, wykręcił się p. poseł sianem, przyrzekając w przyszłości zmienić postępowanie; tymczasem do dziś o tem zapomniał, widocznie uważając nas za niegodnych, by się z nami zobaczyć — a może — może boi się o votum ufności za swoje wcale nie dwuznaczne postępowanie! Słyszy się często o sprawozdaniach różnych posłów, p. Rutowski jest za to wyższy ponad nich i tego robić nie myśli. Oj szkoda, żeśmy sobie nie wybrali kogo innego swym posłem, bobyśmy wtedy wiedzieli, że mamy posła, któregośmy wybrali.

Y.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 19 stycznia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Proces ks. Stojałowskiego.

Kilkakrotnie odkładana rozprawa sądowa nad skargą o obrazę ks. kanonika Jana Łabaja, proboszcza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie, przeciw ks. Stojałowskiemu wydawcy i właścicielowi *Pszczółki*, przyszła wreszcie do skutku przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Trybunałowi sądowemu przewodniczył dr baron Benz, imieniem prywatnego oskarżyciela ks. Łabaja stanął dr Schor, wnosząc skargę o obrazę czci z § 488 i 491 k. k. przeciwko ks. Stojałowskiemu i Bolesławowi Łukaszkiewiczowi, a to przeciw pierwszemu jako przeciw właścicielowi i wydawcy *Pszczółki*, przeciw drugiemu jako przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż pisma.

Sprawa cała miała się jak następuje: Gdy ks. kanonik Łabaj założył w Krakowie ludowe pismo perjodyczne *Prawda*, pojawił się w *Pszczółce* ks. Sto-

---

RECHA.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

4 (Ciąg dalszy).

Wierny tej zasadzie, nie wiedział Wolf na razie nic o poruczniku Borkamie; było to dlań zawcześnie oczerniać go, lub chwalić, póki nie było pewności, czy z pierwszego, czy z drugiego da się więcej korzyści wyciągnąć; na razie jasnem było, że nie powinno się nie wiedzieć o niczem, aby właśnie nie mieć rąk zawiązanych.

Po długiem, obopólnem milczeniu spytał wreszcie Wolf swego przyjaciela:

— Nie mógłbyś mi powiedzieć, czy nazwisko „Borkam“ jest tu w mieście znane?

— Boże sprawiedliwy! — zawołał Noe, wierny swemu dawnemu ulubionemu przyzwyczajeniu — tu nie mówią przecież o niczem innem od kilku dni.

— Kto jest ten człowiek, który się tak nazywa? — badał Gedeile dalej.

— Umarł przed trzema dniami, a mówią o pieniądzach, które pozostawił.

— Na wiele go liczą?

— Boże sprawiedliwy, na okropną sumę, powiadają, że na 400 tysięcy guldenów!

— Na czemże zrobił majątek?

— Na suknie, na wyśmienitem suknie — dodał Noe jako fachowiec.

— Był żonaty?

— Nie, kawaler.

— Spadkobiercy są?

— Jest jakiś bratanek, lecz do spadku mają być przywiązane bardzo ostre warunki.

— Warunki? — powtórzył Gedeile Wolf w zamyśleniu.

— Mają być zasięgnięte wiadomości o panu poruczniku; stryj podobno zapłacił parę razy długi za bratanka. Ten przyrzekł się poprawić i — na nowo robił długi; a o ile znałem pana Borkama, nie był to człowiek, któryby pieniądze ciężko zapracowane zapisywał rozrzutnikowi.

— Myślisz więc, że widoki porucznika będą kiepskie? — dorzucił Gedeile podejrzliwie.

— Myślę, że tego dziś nikt z pewnością nie może powiedzieć; może być, że porucznik poprawił się naprawdę, może być, że wierzyciele będą na tyle mądrzy, aby milczeć, dopóki spadku nie odbierze; może to zresztą wszystko plotki? Coś pewnego mógłby powiedzieć tylko pan Fichter, bo był przyjacielem pana Borkama, który całą sprawę złożył w jego ręce.

Gedeile Wolf zadał jeszcze kilka pytań, potem jeszcze raz przeglądnął starannie rachunek na pamiętnej kopercie. W jednym dniu można było wiele zdziałać, dopytać się wielu rzeczy, wiele faktów zebrać. W Sachsendorfie był każdy z pewnością lepiej poinformowany o stosunkach sąsiada, niż o swoich własnych, można więc było dowiedzieć się czegoś dokładniejszego o treści testamentu. Musieli być przecież przy tem świadkowie... Może jakiś pisarz go spisywał, wszyscy ci ludzie byli ludźmi, a Gedeile Wolf był mądry człowiek! Co zaś do większych wydatków w tym dniu, to można je było zmniejszyć, jadąc tylko bułką, a z jarzyny kwitując. Zabrał się tedy Gedeile do zawarcia dalszej umowy z gospodarzem, a to z uwzględnieniem zmniejszonych potrzeb.

— Czy będzie to możliwe, abyś mi jeszcze udzielił jednego dnia gościny?

— Przecież więc jakiś interes znalazłeś! — zawołał Noe, spoglądając zdziwiony. Ciekawość gryzła krawca, lecz respekt przed Gedeilem i przed jego duchową wyższością, był tak wielki, że zadowolił się spojrzeniem, wyrażającem cześć i podziwienie zarazem.

— Interes znalazł się, zdaje się, że koszty podróży się pokryją — odpowiedział Wolf z głębokiem westchnieniem ulgi.

II.

Haroweska, widownia obecnych wypadków, leży na płaszczyźnie, niegdyś całkiem pokrytej lasami. Przy powstawaniu i rozszerzaniu się osad, karczowano coraz bardziej te lasy, o czem świadczą jeszcze po dziś dzień sterczące pnie na polach. Tylko niektóre drzewa ominęła siekiera, tu i tam można spostrzedz olbrzymie dęby i buki z popękanymi od starości pniami. Leniwie płynąca rzeczka dzieli tę dolinę na dwie części, nie zdobi ona wcale krajobrazu, woda jej jest szara i mętna, ni chmury, ni strome brzegi nie odbijają się w jej falach. W biegu na wschód zatacza łuk, którym zamyka miasteczko Haroweskę. O samem mieście nie wiele można powiedzieć, jest ono nieregularnie zbudowane, źle brukowane i oświetlone, tak samo brudne, jak wszystkie inne prowincjonalne miasta wschodniej Galicji. Walące się budynki, uszkodzone mosty, z zawiasów wyrwane bramy, wogóle wszystko zębem czasu naruszone, oto charakterystyka Haroweski.

Miasteczko dość rozległe liczy tylko kilka tysięcy mieszkańców. Domki małe i niskie; jedną z większych budowli jest synagoga, stojąca blisko rzeki za miastem na końcu długiej, opuszczonej ulicy. Wokół wszędzie pusto. Za bóżnicą leży pusty kawał ziemi, porosły krzakami i ujęty z trzech stron rzeką, która w brzegach poczyniła czarne kałuże gdzieniegdzie trzciną porosłe. Nikt w tę stronę nie zachodzi, zwykłą ciszę przerywa tylko jeden dzień: sobota, kiedy żydzi spieszą do swej świątyni...

* * *

Porucznik Borkam stał już przeszło rok załogą w Harowesce.

Pewnego poranku w marcu przyniósł mu listonosz dwa listy. Większa część listów, które otrzymywał, zawierała niepopłacone rachunki; to te adresat przyzwyczajony do tego, nie śpieszył się nigdy z ich otworzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jałowskiego artykuł skierowany przeciw ks. Łabajowi i obarczający go zarzutami następującej treści: „Ks. Łabaj — pisała *Pszczółka* — utrzymywał tak długo stosunki z ks. Stojałowskim, aż otrzymał probostwo. Wówczas przerzucił się na stronę Stańczyków. Probostwo otrzymał ks. Łabaj przez pochlebstwo i wbrew życzeniom parafjan. Zajmował się on też daleko mniej duchownemi ich sprawami, niż staraniem o pomnożenie własnych dochodów. Ks. Łabaj okazał przy wyjeździe do Krakowa prawdziwy swój charakter, gdy przez sprzedaż ubiorów mszalnych parafję okrył śmiesznością. W wydawcy *Prawdy*, wiemy zaś jakiej „Prawdy“ poznaliśmy handlarza ubiorów mszalnych“. Uzasadnienie skargi wykazuje, że obraza czci przez te zarzuty nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ks. Stojałowski według zeznania Łukaszkiewicza był autorem inkryminowanego artykułu. Ks. Stojałowski wprawdzie temu przeczy, odpowiedzialność jednak za ten artykuł przyjmuje. Jako motyw postępowania ks. Stojałowskiego, podaje prywatne oskarżenie niechęć konkurencyjną i dążenia do zaszkodzenia przeciwnikowi.

Zarówno ks. Stojałowski jak i ks. Łabaj stanęli przed sądem w czarnych sutannach. Obronę ks. Stojałowskiego prowadził dr Presburger, Łukaszkiewicza dr Birnberg. Jako tłomacza języka polskiego powołano urzędnika ministerjalnego Falbiczuka, aczkolwiek bowiem obie strony władały językiem niemieckim, zachodziła jednak potrzeba tłomaczenia artykułów, które spowodowały rozprawę.

Rozprawa zaczęła się przesłuchaniem Bolesława Łukaszkiewicza. Oświadcza on, że uważa się za niewinnego, gdyż z chwilą ukazania się inkryminowanego artykułu, na stanowisku odpowiedzialnego redaktora *Pszczółki* jeszcze nie pozostawał. Właśnie wówczas zawiadomiono go, iż ma *Pszczółkę* podpisywać. Przed nim redaktorem był Kokorian. Kto napisał artykuł nie wie. Ks. Stojałowskiego, o ile mu się zdaje, nie widział wcale w redakcji. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego zeznał w śledztwie, iż ks. Stojałowski był autorem artykułu, oskarżony odpowiada, iż zeznanie to było tylko przypuszczeniem z jego strony. Następuje przesłuchanie ks. Stojałowskiego, który oświadcza, że jest niewinnym i że jest w stanie niewinność swoją udowodnić. I tak autorem omawianego artykułu był robotnik fabryczny Budir. Zresztą nie miał oskarżony podówczas z redakcją prawie nic do czynienia, kierownictwo gazetki pozostawało wyłącznie w rękach Kokoriana.

Przewodniczący: Jak na robotnika fabrycznego, artykuł wydaje się niezwyczajnie dobrze napisany.

Ks. Stojałowski: Robotnicy w Galicji wogóle dobrze pisują. Nie taję jednak, że w artykule tym poczyniłem kilka stylistycznych poprawek.

Dalej stwierdza ks. Stojałowski, że w inkryminowanych zarzutach nie widział nic obrażającego i teraz także nic w nich nie widzi, skutkiem czego nie powinno mu się imputować zamiaru obrażenia. Przewodniczący zadaje kilka pytań tyczących się zarzutu handlu ubiorami kościelnymi, na co ks. Stojałowski odpowiada, że zarzut ten jemu samemu wiele dał do myślenia i dlatego też pojechał przekonać się o nim na miejscu. Między ludem krążyły takie pogłoski, z tych jednak nieda się nic pewnego wywnioskować, skutkiem tego dziś na to pytanie ani „tak“, ani „nie“, odpowiedzieć nie może

Przewodniczący: Co miał pan na myśli podnosząc zarzut: wiemy zaś jaką „Prawdę“?

Ks. Stojałowski: Jestto nieporozumienie. Chciałem przez to dać do zrozumienia, że pismo ks. Łabaja nie mówi prawdy na korzyść ludu.

Przewodniczący: Robotnik fabryczny Budir oświadczył w czasie przesłuchania, że inkryminowanego artykułu nie pisał.

Ks. Stojałowski: Skądże ja o tem wszystkiem wiedzieć mogłem?

Obrońca: Czy nie znajduje pan i w tem zarzucie nic obrażającego, że Łabaj był raz zwolennikiem jednego, drugi raz innego stronnictwa?

Ks. Stojałowski: Przeczę bardzo, w całym artykule słowa nie ma o zwolennikach.

Przewodniczący: Obrońca ma na myśli zarzut zmiany przekonań.

Ks. Stojałowski: Tego zarzutu zrobić nie chciałem. Wogóle obstaję przy tem, że nie ja te zarzuty podnosiłem. Ale i autor chciał przez to tyle tylko powiedzieć, że Jego Wielebności, oskarżycielowi prywatnemu, podobało się zmieniać towarzystwo, w którem obcował. Każdy przecież może to uczynić nie zmieniając wcale przekonań.

Po dwugodzinnej przerwie rozprawy, zabrał głos ks. kanonik Łabaj, zbijając w dłuższem przemówieniu podniesione przeciw niemu zarzuty. „Przez całe życie, mówił ks. Łabaj, nie pochlebiałem nikomu, nie potrzebowałem też tego, gdyż miałem nawet nadzieję otrzymania lepszego probostwa. Nie przedstawiłem się nawet patronowi. Czy dążyłem do zdobycia sobie lepszych dochodów jest rzeczą względną. Z pełną świadomością stwierdzam, że jaknajuczciwiej od lat 13 pracuję dla dobra ludu. Założyłem dziewięć stowarzyszeń, tak zwanych „Przyjaźni“. Myśl moja znalazła naśladowców, dziś bowiem trzydzieści takich stowarzyszeń istnieje w Galicji. Nie ja ośmieszyłem parafję, lecz *Pszczółka* ośmieszała mnie wobec parafji przez całe dwa lata. Nie zmieniałem także mego towarzystwa. Jestem katolickim kapłanem, który bogatego i ubogiego pomieści w sercu swem, lepszem może niż serce tych, którzy się tem chełpią i dlatego nie spodziewałem się nigdy, że przed wysokim sądem stawać będę zmuszony“. Co do stosunku swego z ks. Stojałowskim, oświadczył ks. Łabaj, że nigdy nie był jego przyjacielem i pracował wspólnie z nim w ekonomicznej tylko nie zaś politycznej dziedzinie. Na zapytanie przysięgłego Meinla, jak się miała sprawa z ubiorami kościelnymi, odpowiada ks. Łabaj: „Cały dobytek kościelny przekazałem komisji, która dziwiła się tylko, jakim sposobem przez dwadzieścia miesięcy tyle zebrać potrafiłem. Plotka o handlu ubiorami powstała stąd, że proboszcz pobliskiej parafji miał nieszporową kapę podobną do mojej, ja zaś moją własną, sprawioną za własne pieniądze nosiłem bardzo rzadko“.

Dr Pressburger oświadczył nakoniec imieniem ks. Stojałowskiego, że zarzuty inkryminowanego artykułu na mylnych polegały informacjach, że wobec tego ks. Stojałowski żałuje ich ogłoszenia, że odnośne oświadczenie na życzenie oskarżyciela prywatnego publicznie ogłosi, i że wreszcie podda się w tej sprawie sądowi rozjemczemu Księcia-Biskupa krakowskiego, zgadzając się zarazem na ponoszenie kosztów.

Skarga wobec tego została cofnięta, oskarżonych od odpowiedzialności zwolniono. Swój.

Paryż, 17 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Manifestacje antysemickie.

Prezes ministrów Méline, odpowiadając dzisiaj na interpelacje Cavaignac'a i Bauregard'a, przeparł w Izbie, choć przy zwiększonej od ubiegłego czwartku opozycji, postanowienie swoje odłożenia merytorycznej odpowiedzi na obie interpelacje na później. Jako główny motyw swego kroku podał Méline przekonanie, że debaty parlamentarne nad „sprawą Dreyfusa“ nadają tej sprawie zbyt wybitny polityczny charakter i że podniecają one tylko wrzenie i agitację wśród ludności. Zdarzenia jednak, jakie tu miały miejsce w kilka godzin po mowie Méline'a, w poniedziałek wieczór, zdają się wskazywać, że obawy prezydenta gabinetu, by on sam nie podniecił mowami swemi ruchu wśród ludności, były co najmniej.. spóźnione. Dzień dzisiejszy bowiem właśnie pokazał, jak dalece sprawa deportowanego żyda i niesłychane intrygi, które wszczęli jego adherenci i współwyznawcy, zajęły i podnieciły ludność nie tylko paryską, ale i na szerokiej prowincji.

Publiczność paryska więcej od wszystkich innych zwykła zajmować się i odczuwać sprawy publiczne. Tym razem miała ona do tego powód słuszniejszy, niż w wielu innych sprawach. Z kwestji skazania Dreyfusa, dzięki niekorzystnemu w niej położeniu rządu, który jest, jak się zdaje, bardzo silnie skrępowany dyplomatycznymi względami, uczyniły bowiem intrygi żydowskiej koterji z piekielną zręcznością sprawę rzeczywiście bardzo doniosłej natury, nie wahając się wciągnąć w grę publiczne piętnowanie zgnilizny panującej w armji i co więcej doprowadzając do ostateczności objawy rozpanoszenia się wśród społeczeństwa nielicznego lecz potężnego, jak wszędzie żywiołu żydowskiego, co musiało nadać sprawie charakter prawie społeczny. Tę też jedyną dobrą stronę mieć będą machinacje „syndykatu Dreyfusa“, że wywołały i niesłychanie spotęgowały świadomą reakcję przeciw żydostwu, tworząc antysemitów na dziesiątki tysięcy.

Dowodzi tego wybitnie antysemicki charakter, jaki przybrały wszystkie dzisiejsze manifestacje ludności, tak tutaj, jak i na prowincji. Odbywały się one w wielu punktach miasta a brały w nich udział setki tysięcy ludzi. Przybrały miejscami charakter bardzo gwałtowny a dzięki wmieszaniu się socjalistów i policji nie brakło rannych i aresztowań. Całe oddziały przebiegały ulice, manifestując przed oknami redakcyj i gmachami publicznemi i wznosząc okrzyki na cześć Francji a przeciw Zoli i żydom. Oddany w służbę żydostwa głośny powieściopisarz utracił chyba w tym jednym dniu wiele popularności. Najważniejszą manifestacją miał być *meeting* urządzony przez Rochefort'a i Drumont'a w Tivoli-Vauxhalle dzisiejszego wieczora.

Przybyli na zebranie antysemici w liczbie około 8 tysięcy tak, że miejsca zabrakło w sali. Żywioł żydowski postanowił rozbić zgromadzenie, przyszli mu w pomoc socjaliści i anarchiści. *Tout comme chez nous!* Ci też w chwili, kiedy otwarto salę i miało się rozpocząć posiedzenie, na którego prezydentów honorowych obrano jednogłośnie Drumont'a i Rochefort'a, poczęli wznosić okrzyki na cześć komuny i socjalnej rewolucji. Śpiewanej przez antysemitów Marsyljance odpowiadały tony socjalistycznej „Carmagnoli“. Wśród krzyku i ścisku rozpoczął wreszcie przemowę Jerzy Thiebaut i w zakończeniu postawił wniosek, protestujący przeciw szkalowaniu armji przez żydów i ich adherentów i oświadczający, że lud paryski będzie popierać rząd w użyciu przezeń środków, zmierzających do utrzymania pokoju. Podczas odczytywania tego wniosku rozpoczęli socjaliści i anarchiści atak na antysemitów, zdzierając chorągiew. Prowokacje ich doprowadziły do zamieszania, podobno nawet bójki i przerwały obrady, dzięki czemu wniosku formalnie nie uchwalono. Thiebaut'a ściągniono nawet podobno z trybuny. Widząc, że dalsze pozostanie w sali wobec awantur żydowskich przyjaciół musi sprowadzić prostą bitwę, antysemici opuścili salę i udali się zwartym szeregiem i w porządku przed klub wojskowy na placu Opery, a następnie pod lokale redakcyjne *Libre Parole*, gdzie urządzili demonstracje. Dlaczego policja paryska zajęła względem spokojnych manifestantów to samo stanowisko, jakie zajęli żydzi, socjaliści i anarchiści, trudno dociec; faktem jest, że występowała ona przeciw nim równie gorliwie, jak to ostatnie „bractwo“. Dzięki połączonej ingerencji tych czynników miały tu i owdzie podobno miejsce oderwane zajścia uliczne, w których około 20 osób jest rannych, a 5 aresztowano.

Równocześnie z manifestacjami paryskiemi przynosiły telegramy wiadomości o antysemickich demonstracjach na prowincji, jak w Clermont Ferrand, Grenoble, Bordeaux, Nantes i Marsylji. W Nancy urządziło 300 osób pochód z okrzykami przeciw Zoli i Dreyfusowi. W Marsylji 3000 osób wnosiło pod oknami kasyna oficerskiego okrzyki na cześć armji i Francji, poczem demonstrowano przeciw żydom.

K. W.

Część urzędowa.

Awans noworoczny w armji i rezerwie. Rozporządzeniem cesarskiem z d. 29 grud. z. r. mianowani zostali: (Dok'). Kadetami rezerwowymi: Podoficerowie rezerw. w piechocie Hey M. 10, Blumenfeld L. 30, Schlesinger M. 14, Bürgel E 30, Salip T. 41, Serfas W. 41, Piotrowski F. 13, Sztepan W. 90, Matwijas S. 30, Kaden W. 13 bat. strz., Kołodniewski E 77, Hendel M. 41, Wittmann S. 15, Witwicki T. 15, Halip A. 41, Tillemann K. 24, Jasieński W. 20, Wiszniewski J. 80, Maya J. 45, Lewicki M. 45, Peter 55, Piórecki M. 55, Wróbel J. 90, Janoszek F. 89, Neumann W. 58, Riesser P. 13, Sbiera M. 41, Sonnenstrahl S. 14, Herzhaft L 40 Luftgarten A. 45, Kowanda W. 58, Ruziczka J. 40, Reich A. 45, Misky E. 80, Litwiński W. 57, Bendak J. 80, Baraniecki A. 77, Hoffmeister F. 90, Jaksch Aug. 90, Mikosz J. 13, Bartik A. 13, Hein B. 15, Buchelt Z. 55, Czerwiński A. 4 Zabajkiewicz K 45, Sierosławski J. 13, Gorecki F. 55, Grodzicki W. 13, Beckert E 10, Sniadowski W. 55, Albrecht L. 90, Kubsky F. 90, Marouschek F. 90, Blasek W. 90, Postępski S. 45, Sebesta F. 13, Mandl L. 55, Gliński A. 40, Legeza J. i Kostka F. 77, Zachemski J. 20, Bachleda J. 20.

W kawalerji podoficerowie w rezerwie: Czartoryski Adam 6 p. uł., Biliński Kon. 1 uł., Battaglia G. 8 ułanów, Koss Jan 7 ułanów, Gołąb Stanisław 13 uł.

W artylerji: Jantsch L., Sroiczkowski A., Wróblewski S., Kludysz J., Hofmokl Z., Jankowski E., Krupski H., Ritowski Z., Sumper St., Szczawiński W., Woroszyński K., Obertyński Jan, Rybak F., Skąpski B., Skarbek Malczewski, Parzyński J., Wnęk J., Luczański Ant., artylerji fort., Antonowicz E. art. fort.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Złoczowa na posady: budowniczego miejskiego i rachmistrza. Pobory 1000 złr. i prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 1000 złr. i jednego w kwocie 200 złr. Termin do końca lutego. — Zwierzchność gminy Staremiasto na posadę leśniczego miejskiego z płacą 400 reńskich. Termin do 16-go lutego. — Wydział powiatowy w Husiatynie na posadę sekretarza rady powiatowej z płacą 900—1200 złr. bez emerytury i emolumentów. Termin do 20 lutego. — Sąd powiatowy w Grybowie przyjmie zaraz djetarjusza z płacą dzienną 1 złr. 20 ct.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę sługi urzędowego przy szkole realnej we Lwowie z poborami 375 złr. i pomieszkaniem; termin do 20 lutego. — Rektorat politechniki lwowskiej na posadę sługi przy katedrze astronomji sferycznej i geodezji wyższej oraz przy obserwatorjum astronomicznem. Pobory 375 złr., liberja i według możności wolne pomieszkanie. Termin do 10 lutego. Pierwszeństwo mają ślusarze, rusznikarze lub wogóle obeznani z obchodzeniem się z instrumentami mierniczymi.

Dyrekcja szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem na posadę nauczyciela rysunków zawodowych dla snycerzy, stolarzy i tokarzy, oraz do udzielania nauki form architektonicznych. Pobory IX kl. rangi urzędników państwowych. Podania stylizowane do ministerstwa wyznań i oświaty, wnosić należy na ręce dyrekcji najdalej do 10 lutego.

Konkurs rozpisuje Rada szkolna krajowa we Lwowie na posady inspektorów szkół ludowych w okręgach Rudki i Horodenka, ewentualnie w innych okręgach opróżnić się mających. Termin do 15 lutego.

Konkurs rozpisuje zwierzchność gmina miasta Mielca na posadę sekretarza gminnego z płacą 500 złr. i na posadę rewizora z płacą 300 złr. Termin do 15 lutego.

Z krajowej Rady zdrowia. W dniu 11 stycznia b. r. odbyła krajowa Rada zdrowia pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1. Wydano orzecznie w sprawie gminnej rzeźni w Jagielnicy, w pow. czortkowskim. 2. Wydano opinję w sprawie sprzedaży hotowanego mięsa i przetopionego tłuszczu ze świń wągrowatych. 3. Zaopiniowano sprawę urządzenia łazienek w Nowym Sączu. 4. Polecono szereg wniosków, mających na celu zapobieżenie szerzeniu się żebractwa w zdrojowiskach krajowych. 5. Wydano opinję w sprawie ścierwiska w Samborze. 6. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie uzupełniające o stosunkach zdrowotnych w kraju za rok 1896 i uchwalono szereg wniosków mających na celu polepszenie tych stosunków.

Konkurs rozpisuje Wydział powiatowy w Turce na posadę inżyniera powiatowego z poborami 1500 złr. Termin do końca lutego, posada wakuje od 1 maja.

Wiadomości urzędowe. Koncepista pocztowy Władysław Kowsrzyk mianowany komisarzem pocztowym we Lwowie. — Asystent pocztowy Stanisław Stolz przeniesiony z Rzeszowa do Lwowa.

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Fabjana i Sebastjana męczenników.

Jutro w kościele św. Józefa rozpoczyna się Nabożeństwo 40-godzinne.

Stan powietrza. Dnia 20-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 754,0, termometr 5,8 C., wilgotność 92%, wiatr wschodni. 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Odjęcie przez Sejm dwom nowym powiatom naszego kraju prawa do wybierania odrębnych posłów sejmowych jest czynem nieroztropnym, jakkolwiek na nim lśni stempel młodokonserwatyzmu referenta komisji administracyjnej. Ustawa wyborcza przepisuje, że każdy powiat polityczny stanowić ma okręg wyborczy; przybyły dwa nowe powiaty, przybyły przeto dwa nowe okręgi wyborcze — jest to najprostsze rozumowanie logiczne. Jeżeli koniecznie chodziło o przyszłość, można było wcieliwszy dwa nowe okręgi, uczynić zastrzeżenie, że odtąd tworzenie nowych powiatów nie będzie wpływało na zmiany ordynacji wyborczej, bo okręgi mają raz na zawsze być określone dzisiejszemi granicami istniejących powiatów. Ale to, co uchwalono w Sejmie jest niejako działaniem wstecz i nosi na sobie zbyt wyraźne cechy skwapliwego niedopuszczania do jakiegokolwiek choćby najdrobniejszego i logicznego jedynie rozszerzenia praw wyborczych ludności.

Co na tem kraj, a choćby tylko reprezentacja sejmowa zyskała? nie wiem, zdaje mi się, że kompletnie nic. Co na tem straciła? Ogromnie dużo. Wywołało się rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej w owych dwóch powiatach, dało się agitatorom nowy materjał do wmawiania w lud, że jest krzywdzony i okradany ze swoich praw; zaprowadziło się wreszcie pewną komplikację i tak w już zanadto skomplikowany proceder wyborczy.

Sprawa obdarzenia w mandaty dwóch nowych powiatów jest oczywiście bardzo błaha dla pp. młodo-konserwatystów. W istocie głębiej w rzeczy patrząc Sejm ma całe dziesiątki ważniejszych przedmiotów do badania i roztrząsania.

Ale ta sprawa o znaczeniu rzeczowo bardzo podrzędnem, może być wyzyskana przez agitację w ten sposób, iż przybierze charakter bardzo poważny. Politykom praktycznym nie wolno nie uważać na wrażenie, jakie każde ich najdrobniejsze postanowienie wywrzeć może. Wypadki w polityce bardzo rzadko bywają już z natury swojej bardzo doniosłe: one dopiero doniosłemi się stają.

Prosta roztropność zatem, jest w polityce czasem stokroć cenniejszą rzeczą, niż oparty na abstrakcyjnych rozmyślaniach i teoretycznych doświadczeniach rozum stanu. △

* **Cyprjan Godebski** bawi tu ze swoim młodszym synem, redaktorem pisma *La Renécene*, wychodzącem w Paryżu, a poświęconem sztuce. Młody Godebski, jakkolwiek mówi po polsku, bawi tu dla nabrania biegłości i poprawienia ojczystej mowy. Sam artysta przybył do Krakowa w sprawie dwóch pomników: Jana Matejki, który niebawem odsłonięty zostanie w kościele Marjackim i Mikołaja Kopernika.

* **Kościół OO. Franciszkanów** do niedawna zaniedbany, dzięki energicznym zabiegom obecnego przeora O. Samuela Prajssa, coraz więcej się odnawia i da Bóg, iż w niedalekiej przyszłości kościół ten stanie w rzędzie zupełnie odrestaurowanych. Kościół OO. Franciszkanów, jeden z najstarszych w Krakowie, dziś już w połowie odmalowany. posiada najlepsze organy w całym Krakowie. Obecnie kościół zaopatruje się w świeżą posadzkę z marmuru Śląskiego, szkoda jednak, że pracę tę wykonują robotnicy od majstra żyda, Hochstima. Szkoda i wstyd!

* **Komisja gazowa** miejska w dniu 18 b. m. obok załatwienia kilku spraw drobnych kreowała nową posadę. Obok dotychczasowego dyrektora technicznego, czynności pełnić będzie dyrektor komercjalny do spraw buchalteryjnych.

Ogłoszenie konkursu. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na budowę gmachu dla Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Gmach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ma stanąć przy Plantacjach, na Placu Szczepańskim, na gruncie przez miasto Kraków na to przeznaczonym, tak aby wejście główne było od strony ulicy Szczepańskiej, boczne zaś od suterenu i mieszkań mezzaninu po stronie przeciwnej. Charakter budynku ma być monumentalny, rozwiązanie o ile możności orginalne, odznaczające się prostotą i szlachetnemi linjami. Wymaga się od pp. konkurentów: rzutów poziomych wszystkich pięter, przekrojów z wyrysowaniem wiązań okien dachowych (oberlichtów) i fasad w skali 1 do 100. Pożądanym jest widok perspektywiczny. Suma maksymalna, przeznaczona na wykonanie budynku wraz z ogrzewaniem centralnem i ściekami, nie może pod żadnym warunkiem przekroczyć 70.000 złr. Z dwóch projektów równej wartości artystycznej ten będzie miał pierwszeństwo, który da rękojmię, że najmniejsze pociągnie za sobą koszty. Termin nadesłania planów naznacza się do dnia 9 kwietnia 1898 r., do godz. 12 w południe, w kancelarji Towarzystwa. Każdy projekt zaopatrzony być winien godłem, a w osobnej zamkniętej kopercie, opatrzonej temże godłem, ma się znajdować nazwisko autora z dokładnym adresem. Tylko koperty projektów nagrodzonych będą otwarte. Do ocenienia planów dyrekcja powołała jako jurorów: prezesa Towarzystwa hr. E. Raczyńskiego, panów: dyrektora J. Rotnera, artystów malarzy: p. Stachiewicza i prof. L. Wyczółkowskiego, p. prof. S. Odrzywolskiego, p. radcę T. Stryjeńskiego i dyrektora budownictwa miejskiego, p. Wdowiszewskiego. Nagrody za najlepsze projekty wyznacza się: I sza 800 koron, II ga 400 koron. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wykonania jednego z nagrodzonych projektów, nie jest jednak do tego zobowiązaną. Po rozstrzygnięciu konkursu, które nastąpi najpóźniej dnia 23 kwietnia b. r., urządzona zostanie wystawa wszystkich nadesłanych projektów w salach Towarzystwa.

* **Rozstrzygnięcie konkursu.** Dnia 24 b. m. zbiorą się w Krakowie sędziowie, dla rozstrzygnięcia szkiców nadesłanych na konkurs gmachu Muzeum Techniczno-przemysłowego. Sąd potrwa prawdopodobnie dwa dni.

* **Krakowskie Koło filologiczne** w piątek dnia 21 stycznia odbędzie walne zgromadzenie o 6 godzinie w *Collegium novum*. Porządek dzienny: 1) Odczyt prof. Uniw. Jag. dra S. Bieńkowskiego p. t.: „Z podróży archeologicznej po Afryce". 2) Wybór wydziału. 3) Wnioski członków.

* **Walne zgromadzenie** Tow. technicznego odbyło się dn. 17 b. m. pod przewodnictwem p. Mieczysława Dąbrowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań zarządu, komisji lustracyjnej i redakcji, udzielono absolutorjum skarbnikowi; uchwalono budżet na rok bieżący i przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym większością głosów wybrano p. Romana Ingardena, dyrektora budowy wodociągów miejskich, zastępcą przewodniczącego wybrano przez aklamację p. M. Dąbrowskiego, dyrektora gazowni. Do zarządu weszli pp.: Eustachy Śmiałowski, Władysław Kaczmarski, Stanisław Alberti, Stanisław Świerzyński, Karol Stadtmüller, Jan Zubrzycki, Edward Uderski, Kazimierz Zieliński i Tadeusz Marcoin. Do komitetu redakcyjnego wybrano pp.: dyr. Wincentego Wdowiszewskiego, Jana Zubrzyckiego, Stanisława Chrząszczewskiego, Rajmunda Meusa, St. Albertiego. Jana Rajewskiego, Zygmunta Händla, Władysława Ekielskiego i Leona Mikuckiego.

* **Z Towarzystwa muzycznego.** Najbliższy koncert Tow. muzycznego odbędzie się w piątek dnia 4 lutego br. w sali „Sokoła". W koncercie tym weźmie współudział Aleksander Bandrowski. Bilety sprzedaje dla członków Towarzystwa kancelarja Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5-tej do 6-tej wieczorem.

* **Zapowiedziany** na grudzień wieczorek Orzeszkowej odbędzie się dopiero 7 lutego z powodu zmiany programu, w skład którego wchodzi wystawienie „Westalki" przez dyrekcję teatru miejskiego.

* **Wieczorek z tańcami** na dochód budowy własnego domu, urządza „Stow. kupców" i „Młodzieży handlowej" w sali „Sokoła" w sobotę dnia 5 lutego. Początek wieczorem o godzinie 9. Toalety wieczorowe. Bilet familijny 3 złr., pojedyńczy dla członków 1 złr 50 cnt., dla nieczłonków 2 złr. Wstęp na galerję 1 złr. 50 cnt.

* **Pełen zdziwienia** otrzymujemy list z miasta o p. Janikowskim, właścicielu kawiarni, który do wprawiania szyb sprowadził sobie żydów od Lermera z Grodzkiej. Czy w Krakowie niema szklarzów katolików?

* **Oszust** dr Lehman (!) który wyłudzał datki i wsparcia u księży, pastorów i rabinów w Węgrzech i Galicji, został aresztowany w Krakowie przez inspektora policji p. Bron. Karcza. Oszust pochodzi z Pilicy w Król. Polskiem, nazywa się Nachem Fischman. W r. 1887 przyjął chrzest i otrzymał imię Paweł. U aresztowanego znaleziono stos biletów z poleceniami do osób duchownych, przed którémi zawsze objawiał chęć zmiany wiary, stosownie do sytuacji w jakiej się znajdował, a więc raz chciał być rzym.-katolikiem, drugi raz protestantem, trzeci greckiego obrządku Oszusta aresztowano 17 b. m. i osadzono tymczasem pod telegrafem.

* **Pożar.** Wczoraj o godzinie 12 w południe III ci pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem na wezwanie telefoniczne wyruszył na Kleparz, gdzie na rogu ulicy Krzywej l. 13 w skutek przeprowadzenia rury od samowara, zapaliła się powała, skąd ogień dostał się na strych. Straż natychmiast ogień przytłumiła i o godzinie w pół do pierwszej powróciła do koszar. Szkoda nie znaczna.

* **Chleb dla swoich.** W Wieliczce jest do wydzierżawienia trafika, dotychczas w rękach żyda pozostająca. Żyd. przez niefortunne spekulacje, zrobił „benkele". Podania do dyrekcji skarbu należy wnieść przed 1 lutym b. r.

* **Nowa kolej.** Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło inżynierowi Ludwikowi Obadalekowi we Lwowie na przeciąg sześciu miesięcy zezwolenie na podjęcie przedwstępnych technicznych robót celem budowy kolei lokalnej o normalnym torze z Winnik przez Horodysławice, Unterwalden lub Hamaczów do Przemyślan.

Zdrowie ks. kardynała Sembratowicza polepsza się z każdym dniem.

Z Warszawy piszą do nas: W restauracjach trzeciego rzędu, mających prawo sprzedaży trunków, przywrócono usługę żeńską, z warunkiem, że na żądanie gości musi się także znajdować w zakładzie usługa męska. Gdyby zakazu tego nie cofnięto, przeszło 1000 kobiet znalazłoby się na bruku, bez zajęcia! — Kierownictwo codziennego pisma łódzkiego pt. *Goniec łódzki* objął p. Antoni Mieszkowski (Sęk); koncesję otrzymał na nie Henryk hr. Łubieński. — Przyjedzie tu na występy p. Józef Chmieliński, artysta sceny lwowskiej.

Z Brzeżan donoszą, że wczoraj w południe zmarł w Łapszynie Konstanty Matczyński, porucznik armji narodowej z roku 1830, major legjonu polskiego w Węgrzech w roku 1848 i w Turcji w roku 1856, w końcu życia dzierżawca dóbr Łapszyn.

Nowe wykolejenie się pociągu. Stanisławowska dyrekcja zawiadamia: W pociągu pospiesznym 301 wychodzącym ze Lwowa o 6 rano do Itzkan wykoleił się w dniu dzisiejszym 18 b. m., przy wyjeździe ze stacji Hliboka trzeci i czwarty wóz pociągu. Z osób nikt nieuszkodzony ani też wagony; jedyne skutki wypadku są spóźnienia zarówno tego, jak i innych pociągów, gdyż wykolejone wozy uniemożebniły wyjazd i wjazd do stacji, skutkiem czego podróżni przesiadać się musieli, ponieważ zwrotnica była należycie ustawioną, dopiero wdrożone ścisłe dochodzenie wykaże, jaki był powód tego dotąd niewyjaśnionego wydarzenia.

Kultura niemiecka. Wolf. w mowie swojej na poniedziałkowej sesji sejmu czeskiego powiedział, że kultura niemiecka jest 3 i pół razy wyższa niż kultura czeska, bo po niemiecku mówi 80 miljonów ludzi, a po czesku 5 miljonów. Słusznie też Wolfowi odpowiedział hr. Buquoy. „Dziwny sposób dla obliczania wartości kultury posiada pan Wolf. Według jego metody największą jest kultura chińska, bo językiem chińskim mówi 400 miljonów ludzi. Jeżeli zatem czeska kultura stanowi wartość zaledwie szesnastej części niemieckiej kultury, to niemiecka kultura zato wobec chińskiej przedstawia wartość tylko piątej części". W sejmie oczywiście zapanowała wielka wesołość.

Składki. Na oświatę ludu zebrane na imieninach jednego z p. oficjalistów w Sierszy 1 złr. 58 ct.

N. N. dla matki z Grzegórzek 1 złr.

Nekrologja. Antonina z Renerów Weiss, przeżywszy lat 55' zmarła w Krakowie 19 bm.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, 20 stycznia: **„Pan Jowialski"**, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W piątek, 21 stycznia: **„Przekupka warszawska"**, obraz historyczny w 5 odsłonach A. Bełcikowskiego (po raz 12), popul.

W sobotę, 22 stycznia: **„Kozioł ofiarny"** (Hans Huckebein), krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i K. Kadelburga (nowość).

W niedzielę, 23 stycznia: O godzinie 3 **„Szklana góra"**, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz 20), popul.

O godzinie 7-mej: **„Kozioł ofiarny"** (Hans Huckebein), krot. w 3 akt. Oskara Blumenthala i G. Kadelburga.

HUMOR

Samotność jest przyjemnością, której z nikim dzielić nie można.

Są ludzie, którzy myślą, iż cnota polega jedynie na sądzeniu bliźnich bez pobłażliwości.

Niekiedy człowiek porzuca szczęście, aby puścić się w pogoń za... szczęściem.

Nierównie więcej myśli i pamięci poświęcamy naszym wrogom, niż przyjaciołom.

Głupia kobieta jest niebezpieczniejsza, niż głupi mężczyzna, bo — mówi więcej.

Gdybyśmy sami nie mieli tak dużo wad, nie znajdowalibyśmy przyjemności w doszukiwaniu się wad w bliźnich naszych.

Człowiek, który nikogo nie kocha, jest bardziej godnym współczucia, niż ten, którego nikt nie kocha.

Mówią, że miłość oślepia! Nieprawda! Toć zakochany widzi w istocie kochanej stokroć więcej niż jest w rzeczywistości.

Powiedz mi, ilu rzeczy musisz się wystrzegać a ja, ci powiem ile masz lat.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 19 stycznia (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza, że minister wyznań i oświaty zamianował

profesora szkoły realnej Franciszka Vogla profesorem gimnazjalnym w Tarnopolu, zaś dyrektora żeńskiej szkoły Władysława Satkego rzeczywistym profesorem szkoły realnej w Tarnopolu.

Canton 19 stycznia (w południe). Około miejscowości Laughten zamordowano i zrabowano misjonarza Homayera ze stacji Wan-Yung misyj berlińskich. Consul tutejszy niemiecki interwenjuje.

Wiedeń 19 stycznia (w południe). *Wien. Ztg.* ogłasza: Prof. państwowej szkoły realnej w Tarnopolu Vogl, otrzymał posadę nauczyciela przy tamtejszem gimnaz. państwowem. Dyrektor żeńskiej szkoły wydz. w Tarnopolu Satkę, mianowany rzecz. nauczycielem w państwowej szkole realnej w Tarnopolu.

Paryż 19 stycznia (rano). Zaburzenia antysemickie wzrastają coraz bardziej. Wczoraj wieczorem w B rdeaux Montpellier i Nantes przyszło do rozruchów. W Nantes zburzono kilka żydowskich sklepów.

Paryż 19 stycznia (w południe). W sobotę odbędzie się tu meeting, w niedzielę wielkie zgromadzenie dla potępienia nikczemnej i zgubnej agitacji żydowskiej w sprawie Dreyfussa.

Havana 19 stycznia (w południe). Niedaleko Alquizar w prowincji Pinar del Rio, położono na szynach kolejowych w czasie, kiedy przejeżdżać miał pociąg z wojskiem bombę dynamitową. Bomba wybuchła i pociyg się wykoleił, przyczem jedna osoba została zabita a 4 poranione Powstańcy napadli pociąg, zostali jednak przez wojsko odparci.

Berno 20 stycznia (rano). W Sejmie morawskim uzasadniał poseł Zaczek wniosek swój o równouprawnieniu językowem.

Wiedeń 20 stycznia (rano). Tytus Rewakowicz i Weinreb mianowani radcami sądowymi we Lwowie.

Wiedeń 20 stycznia (rano). W wielkiej sali ceremonjalnej zamku cesarskiego, odbył się wczoraj bal dworski. Tańce rozpoczęła arcyksiężniczka Marja Annuncjata z hr. Tadeuszem Koziebrodzkim.

Wiedeń 20 stycznia (rano). Cesarz przyjął wczoraj na audjencji centralną komisję dla światowej wystawy w Paryżu.

Wiedeń 20 stycznia (rano). Dzisiaj udaje się br. Gautsch z ministrem handlu Körberem i ministrem skarbu Böhm-Bawerkem do Pesztu.

Wiedeń 20 stycznia (rano). *N. fr. Presse*, biorąc asumpt z wczorajszych ulicznych awantur w Pradze, domaga się w artykule wstępnym ponownie ustąpienia hr. Coudenhove.

Praga 20 stycznia (rano). Według *Politik*, Rada państwa zwołaną zostanie w pierwszych dniach marca. Przedtem jednak wydane będą nowe rozporządzenia językowe.

Budapeszt 20 stycznia (rano). Rozruchy socjalistyczne w dobrach arcyksięcia Fryderyka w okolicy Mohacza przybrały bardzo znaczne rozmiary. Żandarmerja otrzymała rozkaz energicznego wystąpienia przeciw socjalistom.

Kolonja 20 stycznia (rano). *Kölnische Ztg* donosi, że Rosja postanowiła pomnożyć siły swej armji.

Kolonja 20 stycznia (rano). *Köln Ztg* wyraża pewność, że mocarstwa, a tem bardziej sułtan sprzeciwią się kandydaturze księcia Jerzego na gubernatora Krety. Wybór księcia Jerzego oznaczałby oderwanie Krety od Turcji, a przyłączenie do Grecji.

Paryż 20 stycznia (rano). *Temps* ogłasza sensacyjny artykuł pod tytułem „Zmartwychwstanie bulanżyzmu". *Temps* widzi Rzeczpospolitą w niebezpieczeństwie i wzywa wszystkich prawych obywateli do jej obrony, która wymaga chwilowej ofiary. Czyliż godzi się obalać rząd z powodu kwestji, czy ministerstwo ma w ręku dokument z przyznaniem się Dreyfusa do winy, czy też go nie ma? W danej chwili idzie o ratunek Rzpltej i wolności.

Paryż 20 stycznia (rano). Przeciwnicy rewizji procesu Dreyfusa zwołują na sobotę zgromadzenie, celem przygotowania wielkich demonstracyj na niedzielę. O tej samej godzinie odbędą się demonstracje w Marsylji, w Nantes, w Bordeaux i w Lille.

Paryż 20 stycznia (rano). Wielką sensację w całem mieście wywołał nowy zamach anarchistyczny. Na ulicy Bersenies nieznany mężczyzna zasztyletował policjanta. Z największym wysiłkiem zdołano go schwytać i odstawić do komisarjatu policyjnego. Tam zamknięto go w osobnej celi. Przez otwór znajdujący się w drzwiach dał jednak aresztowany jeszcze 4 strzały, raniąc ciężko jednego jeszcze policjanta. Dopiero na groźbę komisarza, że jeśli nie zaniecha strzałów, zostanie natychmiast zgładzony, uspokoił się. Przy rewizji znaleziono w jego kieszeniach rewolwer o pełnych jeszcze sześciu strzałach i 30 patronów. Nieznajomy jest anarchistą, nazywa się Etievant i przybył do Paryża z Londynu.

Rzym 20 stycznia (rano). Minister Visconti de Venosta pod wrażeniem śmierci syna podał się do dymisji. Rudini czyni starania o skłonienie go do cofnięcia tego postanowienia.

Ankona 20 stycznia (rano). Od dwóch dni trwają rozruchy socjalistyczne, a manifesty wzywają do protestu, z powodu podniesienia cen chleba. — Wczoraj manifestowali na Rynku przed ratuszem robotnicy z rafinerji cukru. Między aresztowanymi jest 5 anarchistów i 1 socjalista, autor odezwy, która wywołała dotychczasowe demonstracje.

Burmistrz i prefekt wydali manifesty, zakazujące wszelkich zbiegowisk. Władze municypalne zarządziły rozdawanie chleba po cenach produkcji. Chleb ten wypiekają piekarnie wojskowe, ponieważ piekarze z obawy przed tłumem nie pracowali ostatniej nocy.

Ankona 20 stycznia (rano). W mieście panuje spokój, prawie wszystkie sklepy są otwarte. Uwięziono wiele indywiduów. Wojsko przeciąga po okolicy, aresztuje wiele osób i strzeże dostępu do bram miasta.

Cannes 20 stycznia (rano). Z Riviery donoszą, że bawiący tamże Gladstone ciężko zaniemógł.

Sztokholm 20 stycznia (rano). Wczoraj nastąpiło otwarcie Sejmu.

Londyn 20 stycznia (rano). Dzienniki tutejsze donoszą, że Rosja założyła protest przeciw otwarciu portu Talien-Wau.

Londyn 20 stycznia (rano). Według doniesień *Timesa*, rosyjski poseł Pawłow poczynił poważne zastrzeżenie przeciw ogłoszeniu portu Ta-Lien-Wau za port otwarty.

Algier 20 stycznia (rano). Wczoraj wieczorem manifestowali tu studenci wnosząc okrzyki nieprzyjazne żydom, a na cześć armji.

Yokohama 20 stycznia (rano). Organ urzędowy zarzuca Niemcom, Francji i Rosji prowadzenie samoistnej polityki na granicach Wschodu i oświadcza, że Japonja chce uniknąć aliansów, lecz jeśli tego utrzymanie pokoju wymagać będzie, oświadczy się za energiczną i na czynach opartą akcją.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 8 Tomu IV powieści, p. t.: „Dwie matki", przez Emila Richebourga.

Sejm we Lwowie.

(Telegram oryginalny »Głosu Narodu")

Posiedzenie z dnia 19 stycznia.

Lwów 19 stycznia (po południu). Na dzisiejszem posiedzenu Sejmu imieniem Wydziału krajowego poseł Sawczak uzasadniał wniosek udzielenia rządowi opinji, iż dla dobra mieszkańców gminy Pychowice korzystnem będzie, ażeby takowa wraz z obszarem dworskim wyłączoną została z okręgu sądu powiatowego w Skawinie i przydzieloną do sądu powiatowego w Podgórzu.

Sejm uchwalił przychylić się do wniosku Wydziału krajowego i przydzielić gminę Pychowicę do okręgu sądu powiatowego w Podgórzu.

Następnie poseł Karol Czecz uzasadniał wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, aby kompleks spraw tyczących się eksportu bydła i nierogacizny zbadał i po zbadaniu zastosował te środki. które się okażą odpowiednimi we wzmiankownym kierunku.

Nądto zaprojektował poseł Czecz uchwalenie rezolucji wzywającej rząd: 1-sze) aby zaniechał zamykania całych powiatów, jeżeli tylko kilkanaście gmin w powiecie jest zarażonych; 2) aby nie przeszkadzał w pędzeniu na targi bydła z gmin wolnych od zarazy po drogach, na których nie ma obawy zarażenia; 3) aby intensywne zamknięcie i kontumacje gospodarstw, części gmin, lub gmin zarządzone były zaraz przy zjawieniu się zarazy; 4) aby wydał rozporządzenia w celu przymusowego szczepienia bydła w minimalnych okręgach zapowietrzonych; 5) aby zaprowadził odszkodowanie z funduszów państwowych w wysokości 75 prc. wartości szacunkowej od sztuki, któraby zginęła skutkiem zaszczepienia zarazy; 6) aby rządy krajowe regulując handel bydłem i trzodą, bezwarunkowo szanowały i uwzględniały zarządzenia odnośnych władz i nie wydawały innych zarządzeń i aby starostwa zawiadamiały telegraficznie namiestnictwo i inne władze o odwołaniu zamknięcia okręgów i stacyj ładunkowych; 7) aby zagranica w szczególności Niemcy zamykały granicę dla bydła i trzody z Galicji, jeżeli takie zamknięcie granicy znajduje w konwencji weteryaaryjnej uzasadnienie, w przeciwnym razie, aby wywarł represję na innych artykułach handlowych odnośnych państw.

Wniosek posła Czecza w sprawie ułatwienia eksportu bydła i trzody odesłano do komisji.

Poseł Jabłoński uzasadniał swój wniosek wezwania rządu, aby w ciągu roku 1898 przeprowadził lokalną regulację rzeki Wisłoka w mieście Rzeszowie, po myśli uchwały Sejmu z dnia 6 października 1882 r., nadto polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby z dotacji dyspozycyjnej roku 1898 na regulację rzek niespławnych udzielił na cel powyższy zasiłku bezzwrotnego w wysokości $^1/_3$ części kosztów.

Stosownie do życzenia wnioskodawcy sejm uchwalił odesłać wniosek do komisji szkolnej

Wniosek posła Jabłońskiego uchwalił Sejm odesłać do komisji.

Poseł Rotter uzasadniał swój wniosek, który brzmi: 1) Sejm uznaje niezbędną potrzebę takiej reformy szkół średnich, któraby czy to na podstawie szkoły wspólnej, czy też wprowadzenia stosownej bifurkacji w klasach wyższych, ułatwiła abiturjentom szkoły średniej wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego. 2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu ustanowienia planu stosownej reformy szkół średnich; o wynikach obrad tej ankiety Wydział krajowy zawiadomił rząd i zdał sprawę Sejmowi. 3) Sejm uznaje konieczną potrzebę wydania ustawy państwowej, określającej zasady organizacji gimnazjów.

Poseł Barwiński uzasadniał wniosek o utworzenie w Założcach (pow. Brodzkiego) wzorowego traktatu tkackiego klimkarskiego.

Wniosek odesłano do komisji

Poseł Wachnianin uzasadniał projekt ustawy do uregulowania stosunków językowych w Galicji. Projekt ten brzmi:

§. 1. Języki p lski i ruski są językami krajowymi, równo uprawnionymi w całem zewnętrznem i wewnętrznem urzędowaniu władz i organów państwowych w dzielnicach kraju, zamieszkałych przez oba narody polski i ruski.

§. 2. Wszystkie publiczne ogłoszenia i rozporządzenia Rządu państwowego i krajowego, tudzież władz pań twowych, przeznaczone dla całego kraju, albo dla powiatów, w których używane są oba języki krajowe, mają być wydawane w obu językach krajowych.

§. 3. W powiatach, zaludnionych przez narody polski i ruski, przysługuje każdemu prawo znoszenia się ze wszystkimi sądami i władzami administracyjnemi ustnie i pisemnie w jednym z obu języków krajowych.

§. 4. W powiatach, zamieszkałych przez narody polski i ruski, nie może nikt otrzymać stanowiska urzędnika albo posady rządowej przy urzędach państwowych, zakładach państwowych i organach, kto nie wykaże się dokładną znajomością obu języków krajowych w mowie i piśmie.

Przy wstąpieniu do służby państwowej musi każdy wykazać się albo dobrem świadectwem z obu języków krajowych, albo względnie świadectwem złożonego w obu językach krajowych egzaminu praktycznego sędziowskiego, albo politycznego, albo też rachunkowego.

§. 5. Wszelkie do sądu albo do władzy administracyjnej wniesione podanie ma być załatwione w tym języku, w jakim zostało wniesione.

Język podania rozstrzyga o tem, w jakiej mowie ma być prowadzone całe urzędowanie co do wniesionego podania, a to zarówno co do zewnętrznego jak i co do wewnętrznego urzędowania.

§. 6. Protokoły ustne i pisemne ze stronami, przesłuchania stron, zeznania świadków i orzeczenia znawców odbywają się i bywają spisywane w tym języku, jakiego używają strony, świadkowie i znawcy.

§. 7. Przy rozprawach sądowych w sprawach cywilnych, do których wchodzi większa ilość osób, wolno każdemu posługiwać się oboma językami krajowymi.

§. 8. Wyroki sądowe w tych wypadkach, gdy jest więcej osób interesowanych, wydawane zostają w tym języku ustnie albo pisemnie, w którym zostało wniesione pierwsze podanie albo zażalenie.

Na żądanie stron muszą być wyroki wraz z motywami wydawane albo wygotowywane w tym języku, w którym te strony brały udział w rozprawach.

§. 9. Wpisy do ksiąg publicznych wszelkiego rodzaju, tudzież do rejestrów firm i stowarzyszeń dokonywane są w tym języku, w którym zostały ustnie lub pisemnie zgłoszone. Postanowienie to odnosi się także i do klauzul intabulacyjnych przy dokumentach.

§. 10. W sprawach karnych dokonywane są w j ęzyku obwinionego albo oskarżającego:

Wszelkie doniesienia organów bezpieczeństwa, przesłuchania obwinionego albo obżałowanego, wszelkie wnioski i decyzje władz sądowych, akt oskarżenia, wnioski prokuratora państwa i obrońców.

W języku obwinionego albo obżałowanego prowadzony jest zarówno protokół rozpraw, jak i protokół obrad.

Jeżeli świadkowie albo znawcy zeznawali w języku drugim, w takim razie treść ich zeznań należy podać obwinionemu albo obżałowanemu w jego języku, jeżeli on tego się domaga.

W języku obwinionego albo obżałowanego układane są także sprawozdania dla rekursu, albo zażalenia nieważności do Sądu krajowego Wyższego i do Trybunału Najwyższego.

Rozprawy w Sądzie krajowym W... i Trybunale Najwyższym prowadzone są i spisywane w tym języku, w którym prowadzoną była rozprawa w pierwszej instancji.

§ 11. Przy rozprawach przeciw kilku oskarżonym, którzy nie władają jednym i tym samym językiem krajowym prowadzona jest rozprawa w tym języku, którym mówi większość oskarżonych.

Jednakże na wszelki sposób należy i temu oskarżonemu, który nie włada drugim językiem, podać treść zeznań innych oskarżonych i świadków w jego języku.

Również w jego języku muszą być podane do jego wiadomości wszelkie decyzje i uchwały, i to na żądanie nawet pisemnie.

§. 12. Przed prawomocnością niniejszej ustawy obowiązują w całej rozciągłości dotychczasowe rozporządzenia językowe, a obowiązkiem rządu będzie postarać się o to, by przy każdym Urzędzie w kraju znajdowała się taka ilość urzędników, umiejących oba języki krajowe, by urzędowanie w obu językach krajowych mogło w okręgach mieszanych odbywać się zupełnie prawidłowo ku pożytkowi obu zamieszkujących kraj narodów.

Pod względem formalnym wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy wniosek niniejszy odesłać do osobnej komisji językowej złożonej z ośmiu członków, a po połowie posłów ruskich i polskich, której będzie przewodniczył Marszałek krajowy, albo wyznaczony przez niego zastępca.

Z posłów polskich podpisali wniosek Wachnianina: dr Bernadzikowski, Bojko i Średniawski.

Projekt ustawy językowej posła Wachnianina odesłano wbrew życzeniu wnioskodawcy, nie do osobnej komisji lecz do komisji administracyjnej.

Poseł Chamiec imieniem Wydziału krajowego wniósł udzielenie Radzie powiatowej w Kolbuszowy koncesji do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Kolbuszowa Sędziszów.

Uchwalono koncesję udzielić.

Poseł Piotr Górski imieniem komisji administracyjnej przedłożył sprawozdanie z rządowego projektu ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji wyborczej. Idzie tu o to, że nowe powiaty polityczne w Podgórzu i Strzyżowie nie będą stanowiły nowych okręgów wyborczych. Komisja administracyjna (przew. pos. Koziebrodzki) nietylko nie sprzeciwiła się temu projektowi, nietylko go poparła, lecz owszem wprowadziła szereg zmian stylistycznych w tym celu, jak się wyraża sprawozdanie posła Górskiego „aby nowa ustawa w całej swej rozciągłości w całym kraju obowiązywała bez względu na dokonane już (Podgórze, Strzyżów) lub dokonać się mające zmiany w terytorjalnych granicach politycznych władz powiatowych“. Skutkiem tego ustawę uogólniono, tak, iż w niej o Podgórzu i Strzyżowie nie ma już wzmianki, a §. 5 krajowej ordynacji wyborczej ma brzmieć jak następuje: „Do wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z 74 powiatów politycznych, które istniały 17 grudnia 1884 r., w terytorjalnych swych granicach osobny okręg wyborczy. W każdym nowym po roku 1884 utworzonym powiecie politycznym uprawnieni do wyboru z gmin i obszarów dworskich, przydzielonych do nowo utworzonego powiatu, wykonywać mają prawo wyborcze w tym samym okręgu wyborczym, w którym je wykonywali przed utworzeniem nowego powiatu politycznego“.

Oczywiście przeciwko wnioskom komisji administracyjnej powstała opozycja. W dyskusji poseł Bojko wykazywał konieczność i słuszność przyznania prawa rozdawania nowych mandatów poselskich nowoutworzonym powiatom politycznym Strzyżowskiemu i Podgórskiemu. Kampanja jednak w tym kierunku okazała się bezskuteczną i Sejm projekt rządowy ze zmianami komisji administracyjnej uchwalił.

Poseł Rayski wreszcie imieniem komisji szkolnej przedłożył do uchwalenia podwyższenie płacy emerytalnej i wliczenie lat służby Teodorowi Kalbowi, Marcinowi Posuchowskiemu i innym. oraz podwyższenie pensji wdowiej i zapomogi Emilji Niementowskiej i innym wdowom po nauczycielach ludowych.

Lwów 19 stycznia (w południe). Komisja komasacyjna odbyła wczoraj dwa posiedzenia, na których toczono rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o dzieleniu gruntów wspólnych i regulacji wspólnych praw użytkowania i zarządu. Komisja udzieliła wyjątkowo głosu p. Średniawskiemu, nie należącemu do komisji, który żądał wykluczenia z projektu ustawy oddzielenia lasów i pastwisk gminnych, jako dobra gminnego. Komisja nie uwzględniła żądania p. Średniawskiego, poczem przystąpiła do rozprawy szczegółowej i przyjęła 21 paragrafów projektu ustawy.

Subkomitet komisji adresowej obradował wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Dunajewskiego nad projektem adresu opracowanego przez W. hr. Dzieduszyckiego, a uzupełnionego przez pp. Bobrzyńskiego i Jaworskiego. Przyjęto kilka ustępów projektu adresowego i poczyniono w nich stylistyczne zmiany, zaproponowane przez p. Dunajewskiego. Dziś subkomitet będzie obradował dalej. Obrady subkomitetu są poufne.

Poseł Stanisław Jędrzejowicz zgłosił wniosek w sprawie podwyższenia funduszu pożyczkowo-drogowego z 300.000 złr. na 500.000 złr., oraz w sprawie podniesienia funduszu bezzwrotnych pożyczek na cele drogowe w roku 1898 do 50.000 złr.

Zgłoszono następujące interpelacje: 1) Poseł Kramarczyk w sprawie wprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej i pocztowej, oraz w żandarmerji. 2) Poseł Stanisław Potoczek w sprawie zniżenia liczby lat służby wojskowej. 3) Poseł Wójcik w sprawie kontroli sanitarnej nad produktami spożywczemi z Królestwa polskiego.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na piątek dnia 21 stycznia.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegramy specjalnego korespondenta Głosu Narodu).

Praga 19 stycznia (w południe). Powtórne oświadczenia hr. Coudenhovego, złożone na posiedzeniu Sejmu z wtorku 18 b. m. brzmią w streszczeniu jak następuje: Po czesku oświadczył namiestnik, że nie jest upoważniony do dawania interpretacji oświadczenia, jakie złożył w poniedziałek. Po niemiecku jednak dał tę interpretację oświadczając wyraźnie, że w miejsce obecnych wstąpią nowe rozporządzenia językowe i że te rozporządzenia wydane zostaną w ciągu lutego. Następnie oświadcza marszałek, iż przy sposobności musi odeprzeć niektóre zarzuty, jakie mu z różnych stron czynią. Mianowicie ze strony niemieckiej podniesiono, że namiestnik wyraził się iż wina za ekscesy uliczne spada na Niemców. Podobne wynurz nia miał, jak mówiono, poczynić dnia 1 grudnia z. r. w obec deputacji Rady miejskiej. Namiestnik oświadcza, że nic podobnego nie powiedział, natomiast deputacji praskiej oświadczył, że nie ma żadnego powodu nie oceniać należycie winy Niemców. „Złożyłem to oświadczenie — mówi Coudenhove — które ogłoszono; ogłoszono wprawdzie w streszczeniu, ale streszczenie to było w istotnych punktach rzetelne“.

Wolf: W takim razie nie masz Pan dalej co robić na swojem miejscu!

Namiestnik Coudenhove: W oświadczeniu tem nie było żadnego zwalania winy na jednych lub drugich i pozwoliłem je ogłosić, choć nie przypuszczałem, że stanie się to w proklamacji Rady miejskiej. Jeśli słowa moje uczyniły na kimś wrażenie przeciwne, to stać się to może dla tego że w proklamacji nie uwidoczniono, że były one odpowiedzią na mowę burmistrza Podlipnego, który uspakajającą ingerencję Rady miejskiej czynił zależną od przyrzeczenia namiestnika, że i niemieckie gwałty należycie oceni.

W końcu oświadczył namiestnik: Chciałbym co następuje odpowiedzieć p. Wolfowi, który ustawicznie w swoim i narodu swego imieniu woła: „Precz z tym namiestnikiem“. Nie jestem namiestnikiem ani z jego ani z nikogo innego łaski, ale tylko z łaski JC. Mości i na jego rozkaz tu stoję... (Głośne okłaski i *Wyborne!* z prawicy, Niemcy wołają: Pre z z nim, *Abzug* Coudenhowe! Takiego namiestnika nie potrzebujemy! Precz z uamiestnikiem!) i pozostanę na tem stanowisku, póki zaufania JC. Mości nie utracę.

Praga 19 stycznia (w południe). Wskutek wielkiego wzburzenia, jakie panuje wśród ludności, skonsygnowano znowu wojsko. O godzinie 5 wyruszyli z koszar strzelcy, piechota i dragoni — a wieczorem wszystkie place obsadzone były patrolami wojskowemi. Na Przykopach i na placu św. Wacława stoją silne oddziały piechoty i dragonów, tak samo na staromiejskim rynku i innych placach. Nie pozwalano przechodniom gromadzić się. Około $6^1/_2$ dragoni rozpędzili tłum na Przykopach.

Praga 19 stycznia (w południe). Po zapowiedzianem na miesiąc luty ogłoszeniu modyfikacji rozporządzeń językowych, Rada państwa zostanie otwarta w początkach marca. Wiadomość tę potwierdzają w tutejszych kołach poselskich.

Praga 19 stycznia (w południe). Bursze niemieccy w kolorach swoich stowarzyszeń demonstrują od rana na Przykopach. Między studentami krążą się posłowie niemieccy. Patrole z bronią przeciągają bezustannie, jakgdyby bronić miały demonstrującym studentów. Czesi noszą trójkolorowe słowiańskie szarfy. Dzienniki wzywają ludność do spokoju i cierpliwości. Burmistrz Podlipny w porozumieniu z radą miejską wydać ma memorandum do namiestnika w sprawie nieustających niemieckich prowokacyj.

Praga 19 stycznia (w południe). Na placu św. Wacława przyszło w nocy do starcia między Niemcami a Czechami. Dały się słyszeć rewolwerowe strzały.

Praga. Dnia 19 stycznia o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się rozstrzygająca konferencja niemieckich posłów w Sejmie czeskim.

Praga 20 stycznia (rano). Na ulicach i przedmieściach Pragi dzień i noc krążyły silne patrole wojskowe, podwójnie wzmocnione na placu św. Wacława, i na Przykopach. Na rogu Przykopów i placu św. Wacława, zgromadzona publiczność śpiewać poczęła pieśń „Hej Slowane“ co spowodowało atak wojska rozpędzającego ludność bagnetami. O 10 wieczorem zapanował spokój zupełny. Mimo to jednak wojsko przez noc całą nie opuściło swoich posterunków.

Odpowiedzi Redakcji.

Wbny ks. Sad. w Krakowie. Niestety mimo najszczerszej chęci uczynienia zadosyć życzeniu Wbnego Ojca, skorzystać nie możemy. Dla oceny spraw muzycznych, dziennik nasz posiada specjalnego sprawozdawcę, który zastrzegł sobie stanowczą decyzję co do umieszczania lub nieumieszczania artykułów.

Wny J. Rz. w Krakowie Nadesłane nam pismo w sprawie muzyki kościelnej w tutejszych świątyniach, zamieszczonem u nas być nie może. Poprzestajemy na wzmiance, że panem w kościele jest — ksiądz a nie prezydent miasta. Szkoda więc zabierać mu czas sprawą, na którą nie ma rady.

Względnemu. Forma wierszyka udatna, treść zbyt osobista, aby mogła szerszy ogół interesować.

Panu G. S. z Mogiły. Prosimy zgłosić się do p. F. Matyszkiewicza w Ośmięcimiu. Na list odpowiedzieliśmy.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 19 stycznia 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		Złr. w. a. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	80	59	—
Franki papierowe	47	50	47	80
20-frankówki w złocie	9	52	9	55
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz. . .	100	—	100	75
4% „ „ „ „ .	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego . .	100	75	101	50
4% „ „ „ „ . .	98	-	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	97	75
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	96	60	97	10
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne . .	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873 . . .	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893 . . .	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj. . .	102	25	103	—
4½% „ „ „ „ . .	100	-	—	—
4% „ „ „ „ . .	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ » . .	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa . . . , . . .	48	—	51	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie . .	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „ . .	388	-	390	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	213	—	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy . . .	295	25	296	25

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.
Czwartek dnia 20 Stycznia 1898
Obiad za 1 złr. 18

I. Kapuśniak z wędliną; Rosół z tartem ciastem; Consemme Royal
II. Łosoś z wody sos Holad.; Jajka au bere noir; Omlet z rakami; Sztuka mięsa sos Grzyb.
III. Polędwica z rożna; Care wieprzowe; Kotlet z drobiu z groszkiem; Nóżki cielęce smażone
IV. Budyń angielski; Blinki chreczane z śmiet.; Galaretka pączowa; Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA oryginalnych i pierścionkowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco 14

Dom z ogrodem

i sklepem, wraz z całem urządzeniem w Mogile tanio do sprzedania lub na zamianę za dom w bliskości Krakowa. Wiadomość: **Kucharski**, ulica Karmelicka l. 52 w Krakowie. 216 1 2

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** ul. Florjańska 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 49 7 0

Parcela

o przestrzeni 1 morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.**
Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L. **3809.** 81 5 5

Józefa Ekerowa

nauczycielka tańców
mieszka obecnie i udziela lekcyj
w domu L. 6 Mały Rynek, II. piętro.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 46 7 10

Nauczyciel

języka francuskiego udziela nauki w tymże języku teor. i prak. pod bardzo przystępnymi warunkami. Upraszam łaskawie zgłaszać się do księgarni P. **Zwolińskiego i Ski, ulica Grodzka Nr 40.** 141

Kamienica

123
Dwupiętrowa o 5 okuach z oficyną, z powodu wyjazdu jest do sprzedania, potrzebny kapitał około 10.000 złr. Wiadomość Pędzichów 8 parter, bez pośrednictwa.

Uczę grać

na **fortepianie** po cenie przystępnej, plac Marjacki l. 2. II p. 124 4 4

Plac 1,200 sążni kw.

blisko śródmieścia, dający się podzielić na 6 parcel od frontu ulicy jest po 30 złr. za sążeń **do sprzedania.** Gotówki wystarczy 10,000 złr. Wiadomość od godz. 10—3-ciej ul. Szewska l. 10, II ptr. drzwi 5.
Tamże jest do sprzedania **kamienica** w jednej z ulic do Rynku wpadających za cenę gruntu. 92 4 4

Do sprzedania

garderoba damska, płaszcze, futra, suknie e. t. c. Wiadomość ulica Sławkowska 14 II p. od 10—1 i od 2—4 popoł. 128

Piekarnia

sklep wraz z mieszkaniem zaraz do **wynajęcia**. Wiadomość **Czapnicki**. **Starowiślna 1.** 136 4 6

Strzelba

Dreysego w dobrym stanie **tanio do zbycia** B. S. poste restante Gawłuszowice. 163



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht, i **opakow.**) uskuteczna odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 13
Składy w większych aptekach i drogueriach.

Wszystkie księgarnie sprzedają po **40** cent. książkę p. t.:
„Leczenie sokiem cytrynowym“
Podagrę, Reumatyzm, Zapalenie nerek, Choroby skórne, Wypadanie włosów i t. d. 21013
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Ziemojewski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie, Sienkiewicz **Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach.** 20

Apteki

dziedzicznej w zachodniej Galicji w cenie 25 tysięcy złr. **poszukuję zaraz do kupna.** Łaskawe oferty, **Wład. Rogalski** Kraków, ul. Starowiślna Nr. 27 II p. front 148

Handel korzenny

wraz z restauracją, pokojami do śniadań w śródmieściu w Krakowie, z powodu słabości właściciela jest w każdej chwili do odstąpienia. Bliższej wiadomości udzieli prywatnie Wny **Jan Deptuch** ul. Szewska II piętro. 150 3 3

Do sprzedania
karczma

o 6 ub kacjach ze sklepem, ze stajnią dachówką krytą gdzie stoją rządowe Ogiery, za które płacą czynsz 140 złr. rocznie, z drewutnią i 1 morgowym ogrodem ze starymi drzewami, wszystko przy szosie powiatowej przy mieście Bochni, wrazie życzenia może być dodana dowolna ilość gruntu i łąk. W bliskości karczmy płynąca woda, zatem miejsce ość zdatna pod Zakład fabryczny lub przemysłowy. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 164 3 4

Pianino

palisandrowe, w dobrym stanie **do sprzedania** ul. Nad Wisłą Nr. 4, II ptr. 160

Diurnistka

przyjmie zaraz **miejsce**, tudzież przyjmuje wszelkie przepisywania. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ 168 3 3

Zarząd dóbr Ostrówek

ost. p. Gawłuszowice
potrzebuje od 15 lut go **Kierownika mleczarni**, od 1 lipca **Rządcy** kawalera praktycznego. Tanio do sprzedania **czwórka gniadych koni** 15½/₄. 175 2

Cukiernia

W. Delekty w Tarnowie
poszukuje 185 2 3
praktykanta

POCZTA

2½ mili od Krakowa z dochodem **1300** złr. jest zaraz
do zamiany.
Zgłoszenia pod **J. G. Administracja** „Głosu Narodu“. 189 2 2

Dla czego takie tanie?

Obuwie męskie, damskie i dziecinne w Towarzystwie, ul. Szpitalna l. 18 I piętro, **dla tego** aby wyrugować zagraniczną tandetę, popierajcie więc Towarzystwo. 199

Fortepian

192
krótki czarny krzyżowy firmy „Drozdowski“, **pianino** zagraniczne oraz fortepian wiedeński używany w dobrym stanie tanio do sprzedania: ul. św. Jana 13 II p. w pracowni fortep anów Drozdowskiego.

Willa

ozdobna, z wszelkiemi wygodami, wśród ogrodu, uroczo w Bochni położona — przez Archit. Talowskiego ogniotrwale zbudowana, sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.
Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu“. 3718 0 10

Ogier

ciemnogniady bez odmiany po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3515

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żebińskiej, w całości lub parcelami
do sprzedania.
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 3638

PARCELACJA
25 do 80 mórg

wyborowego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie za Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 10

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 17

Sklep z pokojem, zaraz, Szpitalna 36
Sklep, pokój i kuchnia, **zaraz**: Siemiradzkiego 17, Starowiślna 1 i 14
2 **piwnice** na wino zaraz: Studencka 3, Florjańska 16
Stajnie i wozownie zaraz: Bernadyńska 9. i 8
Pokój z meblami lub bez zaraz: Gołębia 16 i 8 II p. Bracka 7 I p. Podwale 10 II p. Wolska 10 par. i 26 II p. Starowiślna 16 i 11 II p. Stachowskiego 90 II p. Sławkowska 6 i 20 II p. św. Jana 30 i 17 II p. Krowoderska 21 I p.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Kilińskiego 4 II p. Mały rynek 2 II p. **Rynek** 22 II p. Florjańska 38 II p. Pędzichów 15 par. drzwi 1. **Bracka** 7 I p. Graniczna 7 par. Poselska 9 II p. Hotel pod Różą I p. Garncarska 14 par.
3 **pokoje** I p. zaraz i 4 **pokoje**, przedp. i **kuchnia** par od kwietnia, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Bernadyńska 8 II p. plac Groble 6 II p. Siemiradzkiego 16 par.
3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Grodzka 5 III p. Poselska 24 II p. Lenartowicza 14 II p. Retoryka 13 par. wejście ulicą Wygoda nad Wisłą 2 I p. Reformacka 7 par. Stachowskiego 81 par. **Długa** 9 II p. Bernadyńska 9 I p. z balkonem. Strzelecka 19 I p. Radziwiłłowska 27 II p. od **kwietnia**: Loretańska 8 par. Szlak 27 par.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: plac Groble 6 I p. Mikołajska 28 I p. Wolska 19 par. Stachowskiego 90 II p. od **kwietnia**: Studencka 5 par. Niecała 14 I p. Podwale 1 II p. św. Jana 13 II p.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Kolejowa 12 II p. Starowiślna 1 I p. Topolowa 40 I p. Karmelicka 8 I p. od **kwietnia**: św. Gertrudy 8 II p.
7 **pokoi przedp. kuchnia zaraz**: św. Gertrudy 7 II p. od **kwietnia**: Łobzowska 22 I p. willa w ogrodzie.
8 **pokoi, przedp. kuchnia**, zaraz, Karmelicka 29 II p. Basztowa 9 II p.

W **Zakopanem** zaraz: 6 pokoi i kuchnia z całym urządzeniem, stajnia i wozownia na żądanie, ul. Chałubińskiego willa „**Zofia**“

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, w gablotkach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów. Kuchnia, przedpokoi nie liczy się.

Dom parterowy

p. ulicy Garbarskiej **tanio do nabycia.** Kapitał potrzebny 10,000 złr., cena 15,000 złr. Adres poda Admin. „Głosu Narodu“. 156 2 0

Baczność!

Świeże i najmodniejsze materje

na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne,
jak: **krepy, kamgarny**, szewioty i inne, tudzież materje na **palta i t. d. w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba

KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety**, jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 30

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20

Herbata z Brodów!

Znakomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

---

3 Parcele są jeszcze tylko do nabycia

na gruntach Stanisława Woyczyńskiego 166

w nowo otwartej 15 metrów szerokiej ulicy, między **Krupniczą a Rajską.**

Ceny nadzwyczaj niskie. — Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece.

Bliższa wiadomość u WP. J. Strycharskiego w Administracji »Głosu Narodu« lub u właściciela przy ul. Stachowskiego 89.

Najwspanialsze z dotychczas wydanych:

Stacje drogi krzyżowej Morgari'ego

wielkości 87/62 ctm. oleodruki na papierze, — komplet 60 złr., naklejone na płótno i blindramę 70 złr. — dostarczam takowe i z ramami. — Oprócz powyższych są i inne najrozmaitsze od 2 złr., jak: oleodruki, litografje, chromolitografje i t. d. — dostarczam także na płótnie malowane każdej wielkości na zamówienie 11

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8

Prześliczny Witraż

czyli malowidło na szkle, w ogniu palone przedstawiający

św. Stanisława, Biskupa

błogosławiącego króla i dygnitarzów państwa

Rozmiary samego obrazu 131/103 centym. zaś całego okna, z ornamentacją 203/172 centymetrów. jest **tanio** do nabycia

w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny, 30.

Uwaga. Na żądanie może być sprzedany albo obraz sam tylko, bez ornamentacji, albo jeżeli rozmiary okna w kościele są większe, może być obraz dowolnie powiększony. 16

Konces. Biuro Wywiadowcze i Stręczeń

pod godłem „**Victoria**" ul. Krupnicza 10, parter

poleca P. T. Chlebodawcom przez poufne wywiady najlepiej rekomendowaną służbę wszelkiej kategorji. — Korespondencje na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

Wyrabia posady dla: P. T. Oficjalistów, Leśniczych, Rządców, Pomocników Handlowych i t. p. — Guwernantek, Bon, Bufetowych, Kasjerek i t. d.

Kilka guwernantek i bon, „niemek i francuzek" **znajdzie pomieszczenie zaraz.** 14 3 3

Założony w roku 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę Syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincji przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, L. 13 i ul. Stolarskiej, L. 5.** 3210 12 12

Cenniki bezpłatnie.

Surową kawę

wyborną, wielkoziarnistą, „KAMPINAS" znakomitą w smaku przesyła **Jan Kubrycht**, właściciel handlu korzennego **w Pradze**, Malé Strana, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych po cenie **6 złr.** franco. — Ten sam gatunek kawy palonej za 7 złr. 140

Najnowsze koszule frakowe

według paryskich wzorów,

Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Spinki, Skarpetki, 142 2 10

Kapelusze składane (Chapeau Claque),

Rękawiczki balowe w wielkim wyborze własnego wyrobu,

Mydła, perfumy z fabryk angielskich oraz krajowych i wszelkie **przybory toaletowe**

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

Zakład fryzjerski—Karol Ryżmanowski

ulica Szewska l. 2.

Poleca salon dla Panów, **osobny salonik dla Pań**, sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przyb. toaletowe. Zakład starannie i **higienicznie** prowadzony. — **Ceny mierne.**

24 **ul. Szewska l. 2.**

Książki podawcze

do c. k. Sądów

dla P. P. Adwokatów, Notarjuszów i t. d. ułożone w myśl nowej procedury cywilnej, oprawne w płótno, po złr. 2 i złr. 2·40 w. a.

Podkładki bibułowe z kieszonką na papier

po 30 cent. — poleca

J. Fr. FISCHER Linia A-B

w KRAKOWIE. 219 1 3

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:

Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe, Condurango — dalej

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością D. MATULI

w Podgórzu.

Cena ¼ Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franko. 3528 14 0

LOSY NA POMNIK KSIĘCIA EUGENIUSZA. **Ciągnienie 11 lutego br.**

125 5 15 **Główna wygrana**

75.000 Koron.

Losy po 50 ct. są do nabycia w kantorach wymiany, loteriach, trafikach i w Adm. „Głosu Narodu".

Zakład artystyczno-pozłotniczy

JANA KOMOROWSKIEGO

Kraków, róg ulicy Brackiej i pl. Franciszkańskiego L. 6

wykonuje wszelkie roboty kościelne i salonowe jako to: ołtarze, ambony, feretrony, ramy wszelkiego rodzaju nowe i stare przerabia według najnowszego systemu po najtańszej cenie.

Mając liczne świadectwa za wykonane dotąd roboty od Przewiel. Duchowieństwa PP. Architektów i c. k. konserwatorow oparte na Fidesacerdotale którémi na zadanie mogę się wykazać, mając nadzieję że Przewiel. Duchowieństwo i Szan. P. T. Publiczność swą życzliwością zechce poprzeć krajowca. 211 1 5



Abonenci „Głosu Narodu" płacą tylko 6 złr. rocznie.

Każdy Abonent otrzyma jako bezpłatną premię

8 tomów powieści J. Korzeniowskiego.

BIBLJOTEKA

POLSKICH POWIEŚCI i ROMANSÓW.

Przy długich wieczorach zimowych w niejednem domu namyśla się rodzina jakby to można tanim kosztem uprzyjemnić sobie nudne wieczory; jakieby książki zakupić lub czasopisma zaprenumerować. — Zagraniczni spekulanci-wydawcy szumnymi prospektami pozyskują zaufanie naszych rodzin polskich, lecz po bliższem rozejrzeniu się w tychże wydawnictwach, przychodzą nasze polskie domy do przeświadczenia że dały się niefortunnie oszukać.

Aby zapobiedz wyzyskowi obcych spekulantów, a zarazem podać polskiej Publiczności dobrą książkę do rąk, wydajemy od szeregu lat „Bibliotekę powieści i romansów", która rozpoczęła z dniem 1. października 1897 nowy (VI.) rocznik — a stosując się do łaskawych życzeń naszych dotychczasowych bardzo licznych Czytelników, postanowiliśmy wydawać odtąd powieści tylko

polskich autorów

i już mamy przygotowane następujące oryginalne powieści:

Bohdanowicz J., **Cztery kuligi**, powieść histor. z końca XVIII. w.; *Bogucki J.,* **Kapitaliści**, romans w 4. tomach; *Budzyński Wł.,* **Biała knihini** powieść hist. z czasów Bolesława W.; *Skotnicki M.,* **Karciarze**, romans w 4. tomach; *Bogucki J.,* **Życie sieroty**, romans w 3. tomach; *Potocki L.,* **Król wygnaniec**, romans historyczny. Jak niemniej mamy zapewnione dostarczenie dalszych powieści **polskich autorów**, z których wymienimy: *Miniszewski I. A.* **Jadźwingowie**, *Strzelnicki*, **Machmudek**, *Wierciński J.*, **Siostra Miłosierdzia** i wiele innych, które kolejno po sobie w „Bibliotece" wydawać będziemy. Zaznaczamy przy tem iż cenę prenumeracyjną na „Bibliotekę" oznaczyliśmy umyślnie bardzo niską, aby umożliwić każdemu założenie biblioteki za cenę taką, jaka się niemal płaci za wypożyczanie książek.

Biblioteka polskich powieści i romansów rozpoczęła z dniem 1. października 1897 nowy (VI.) rocznik wychodzi najregularniej każdego 1., 10. i 20. w miesiącu w zeszytach obejmujących 5 arkuszy druku (80 stron) czyli rocznie 36 zeszytów (180 arkuszy. 2880 stron, czyli 10 tomów po 280 stron) formatu większej 8-ki, na pięknym papierze, czytelnym drukiem, a nadto

każdy Abonent bez wyjątku otrzyma bezpłatną premię

8 tomów powieści J. Korzeniowskiego,

a mianowicie Abonenci nadsyłający całoroczną prenumeratę otrzymają zaraz, zaś półroczni przy złożeniu drugiej półrocznej przedpłaty, kwartalni zaś przy złożeniu przedpłaty za czwarty kwartał.

Przedpłata na Bibliotekę wynosi: Całorocznie złr. 8·—(16 marek pr.) półrocznie złr. 4·— (8 marek). kwartalnie złr. 2·— (4 marki). Na koszty przesyłki premji należy dołączyć 50 ct. (1 markę).

Wszelkie korespondencje i przedpłatę adresować należy: 58

Wydawnictwo Biblioteki polskich powieści i romansów w Gródku k. Lwowa.

Na koszta portorjum i opakowanie prosimy dołączyć 50 ct.

Abonenci zamieszkali w Krakowie mogą przedpłatę składać i odbierać Bibliotekę w Administracji „Głosu Narodu".

Essencję octową

do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.

Mydło czeremchowe

najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje**, plamy i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd. poleca 23

apteka pod „złotą głową"

M. Pronia

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.

LICYTACJA.

Dnia 24 b. m. odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie w Gmachu przy św. Piotrze I. piętro drzwi sali Nr 7

Licytacyjna Sprzedaż Folwarku

koło Wieliczki, pod nazwą: „Barycz". Cena szacunkowa 13.300 złr. Wadjum 1.330 fl.

Termin drugi i ostatni

o czem się chęć kupna mających zawiadamia. 97 3 4

100 morg

gruntów ornych i kilkanaście mórg Łąk, blisko miasta Bochni przy szosie, **będą rozparcelowane.** Zgłoszenia przyjmuje Administr „Głosu Narodu". 164 3 5

Folwark

15 minut od Krakowa z 14 mrg. gruntu, porządnymi budynkami, przy szosie — jest **do sprzedania** lub **zamiany** na realność w Krakowie lub na przedmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 187 2 6

Ogrodnik

żonaty. w sile wieku, uzdolniony w prowadzeniu wszystkich trzech działów ogrodnictwa. zarazem prowadzeniu szkółek drzewnych poszukuje posady zaraz lub też chę później nawet. Adres **Stanisław Drablk. w Zatorze.** 21

Pokój umeblowany

ładnie, od 1 lutego do wy**najęcia.** 15 złr. miesięcznie na I piętrze, 26 Wolska. Wiadomość od 2-ej do 3 ej po południu tamże. 21

Kwiaty

w wielkim wyborze do sukien balowych poleca: Magazyn Mód pod firmą „**Janina**" w Krakowie, ulica Szewska Nr 11., I piętro 217 1 12

Józef Kulik

fryzjer w Nowym Targu poszukuje

pomocnika katolika

zaraz. 213

Zarząd dóbr **Facimiech** p. Wielie Drogi sprzedaje

Owies do siewu

Szkocki wczesny, **Dziwak** póżny, 11 złr. za 100 kilo bez worka, loco stacja Wielkie Drogi. 212 1 3

Mój elektryczny krzyż Volty jest obecnie tak skonstruowany, że działaniem prądu elektr. i siłą magnetyczną dotychczasowe znaczenie przewyższa, posiada udowodnionych 0·78 Volt-elektrycz.

Mój elektr. krzyż Volty **nie jest żadnym tajemniczym środkiem,** polega na naukowych zasadach fizyki, jest elektrycznym słupkiem do użycia dla każdego.

„Proszę ponownie przysłać jaknajprędzej 3 krzyże Volty. Jestem bardzo zadowolona, gdyż już nie znam **bezsennych nocy".**

Wiedeń I Wildpretmarkt 3. „Rother Igel". **Regina Riok.**

Jako naoczny świadek, jakie skutki znakomito krzyż Volty sprowadza, proszę o przysłanie jednego. Wiedeń XIX Döbling Billrothstrasse 55. **Franz Steiger.**

Dwa krzyże otrzymałem i czuję że cierpienia moje ustępują. Dotąd żaden lekarz mi nie pomógł, dziękuję więc Bogu i Panu za doznaną ulgę.

Mlazow boi Kolinetz (Czechy). **Franz Janousek**, ogrodnik.



Elektro magn. galw.

Krzyż Volty

Uznany jako znakomity środek przeciw **Reumatyzmowi, w gośćcu, Astmie, bólu głowy, Influenzy, paraliżu, kurczach, osłab. nerwów, migrenie, hysterji, podagrze, bezsenności, ogłuszeniu, osłabieniu pamięci, padaczce bic u serca itp.** Mimowolna utrata siły żywotnej i osłabienie mogą być wyleczone przez ciągłe noszenie krzyża Volty.

Panie i Panny

winny w czasie krytycznym krzyż Volty nosić, gdyż łagodzi cierpienie i zabezpiecza od złych skutków; także niejedno młode życie w tym krytycznym perjodzie przecięto.

Cena za sztukę 1 złr. 80 ct.

Za nadesłaniem 2 złr. (także w markach poczt.) przesyłka opłatnie. Za zaliczką o 20 ct. drożej.

Prawdziwy tylko sprowadzić można od

Leopolda Epstein,

chemik

Tryjest.

oraz z apteki **Konst. Wiszniewskiego** Kraków, Florjańska i **Zygmunta Rücker'a** we Lwowie. 214

„NORIS"

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**

Fabryka papierek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe** z najlepszej bibułki „**Mais**". — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „**Noris**" i pilnie zważać, czy jest marka ochronna „Łabędź". 20

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „**Mais Numa**", „**Mais Albert**", białe „**Noris**" do lekkich tytoni. Tutki „**Mais Wallis**", „**Mais de Paris**" do tytoni średniomocn.

Na żądanie przesyłam skazy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.